Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 168. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

24. CZERWCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).

KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Gdzie inicjatywa rządu?

Wraz z otwarciem sesji Ciał Prawodawczych podniosły się znowu w prasie sanacyjnej i brukowej zwykłe ataki na Sejm z racji jego słabości i niedołęstwa. Co prawda, moda na zwalczanie Sejmu już stanowczo przechodzi, ustępując nowej, która niestety gotowa wkrótce zapanować wszechwładnie: modzie krytykowania wszystkich i wszystkiego, a głównie rządu. Miodowe miesiące okresu sanacyjnego minęły niepowrotnie, po wiwatach i okrzykach entuzjazmu przychodzi rozczarowanie, nędza bowiem i bezrobocie nie zniknęły, ucisk fiskalny wzrósł, a drożyzna artykułów codziennej potrzeby wywołuje w sferach urzędniczych i robotniczych panikę. Jednym z przejawów ogólnego zniechęcenia, jakie charakteryzuje społeczeństwo po roku rządów sanacyjnych, jest sukces radykalizmu w wyborach miejskich. Nie można już winy za wszystko złe spychać na Sejm i drwić z jego bezsiły. Sejm przekazał ustawodawstwo gospodarcze i administracyjne rządowi, a ten wraz z pełnomocnictwami wziął na siebie pełną odpowiedzialność za wszystko, co się w państwie dzieje.

Prasa brukowa i kupiona skorzystała jednak ze sposobności, jaką jest otwarcie sesji, by niezadowolenie mas skierować jeszcze raz na znienawidzony Sejm. Twierdzi ona, że Sejm jest przeżytym i niezdolnym do pracy i zdanie to nie jest pozbawione zupełnej słuszności. Gdy jednak tenże Sejm pragnie szybko zakończyć swój „niepożyteczny“ żywot i uchwala w tym celu zmianę art. 26 Konstytucji, to sanacyjna prasa obsypuje go szyderstwami i żąda, by żył dalej, jak długo to będzie wygodnem rządowi. Słowem, Sejm potrzebnym jest sanatorom na to, by nic nie robił i przez to mógł być wygodnym celem ich ataków, oraz na to, by osianiał dyktaturę rządu i kompromitował parlamentaryzm.

Rząd nie wniósł do Sejmu żadnego projektu ustawy, przeto Sejm zajmuje się na razie tylko wnioskami klubów i elaboratami swoich komisyj. Między innymi zgłoszony został wniosek, wzywający Ministra oświaty do cofnięcia okólnika w sprawie uczestnictwa młodzieży szkolnej w YMCA, a w uzasadnieniu podano, że ze względu na Konkordat powierzający Kościołowi troskę i nadzór nad wychowaniem religijnem młodzieży uznać należy orzeczenia władz kościelnych w sprawach wychowania religijnego za jedynie miarodajne. Z prac komisyjnych — ustawy samorządowe są niemal gotowe, a ordynacja wyborcza jest przedmiotem układów między klubami.

Należy jasno powiedzieć, że doprowadzenie ustaw samorządowych do progu Sejmu jest wielką zasługą stronnictw umiarkowanych, które nie posiadając większości w komisji administracyjnej, doszły nareszcie do jakiegoś rozumnego kompromisu z lewicą. Ale jest również jasnem, że przeprowadzenie tych ustaw przez pełny Sejm i Senat napotka jeszcze na wielkie trudności, choćby z powodu krótkości sesji. To samo odnosi się do reformy ordynacji wyborczej, która jeszcze nie przeszła nawet przez alembik podkomisji. Pisma, które dawniej zwalczały Sejm za to, że się temi sprawami zajął, a teraz zwalczają go za to, że nie może ich szybko uchwalić, niewiele rozumieją się na pracy ustawodawczej. Ustawy tak ważne, o takiej doniosłości politycznej, nie powinny pochodzić z inicjatywy ustawodawczej, ale z wniosku rządowego. We Francji i Anglji, gdzie tyle razy już zmieniano ordynację, zawsze z projektem odnośnym występował rząd. U nas rząd nie tylko nie wniósł projektów, ale nawet nie zainteresował się wnioskami poselskimi i nie udzielił im żadnego poparcia. Bez rządowego nacisku, kierownictwa i pośrednictwa uchwalenie ustaw samorządowych i ordynacji wyborczej przez Izbę, podzieloną na kilkanaście klubów i pozbawioną większości, jest rzeczą prawie niemożliwą. Że Sejm na tę niemożliwość się odważył i że mimo obojętności rządu pracy w połowie dokonał, to jest niemały wysiłek, który należy podnieść i uznać. Nie Sejm trzeba oskarżać za powolną pracę, ale rząd za brak udziału w tej pracy. Jeśli ustawy samorządowe i reforma ordynacji nie dojdą do skutku, to będzie to tylko winą rządu. W normalnie funkcjonującym parlamencie nic nie staje się ustawą, co nie jest albo wnioskiem rządowym, albo przez rząd zaakceptowanym. Inne wnioski z reguły pozostają w komisji. U nas rząd inicjatywę poselską w sprawach samorządowych i wyborczej faktycznie odrzucił, a z własnym, nowym projektem nie wystąpił. O tem trzeba będzie pamiętać i teraz, a zwłaszcza w okresie wyborczym, gdy stanie przed narodem pytanie: kto winien nieuchwalenia ordynacji i ustaw samorządowych?

Jan Matyasik.

Z czem przyjeżdża p. Patek?

Warszawa. (AW.) W czasie zapowiedzianego na tydzień bieżący **pobytu posła Rzeczypospolitej** przy rządzie sowieckim **Patka,** omawiana będzie poza sprawą rokowań o traktat reasekuracyjny polsko-sowiecki, także i sprawa nominacji następcy **przedstawiciela sowieckiego w Warszawie Wojkowa,** która była już przedmiotem **rozważań komsarjatu ludowego do spraw zagranicznych w Moskwie.** Ma być ustalone, czy kandydaci na przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie **wymienieni przez prasę, mogą liczyć na egrement rządu polskiego.**

Min. Zaleski wrócił.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano powrócił do Warszawy z sesji Rady Ligi Narodów **minister spraw zagranicznych Zaleski.** Na dworcu oczekiwali ministra przedstawiciele władz oraz grono urzędników M. S. Z.

ZMIANY W KAPITULE „POLONIA RESTITUTA“.

Warszawa. (Tel. wł.) W składzie kapituły orderu „Polonia Restituta“ na nadchodzącą kadencję zaszły następujące zmiany: gen. Olszowski zastąpił generała broni Lucjana Żeligowskiego, który przechodzi w stan spoczynku. W miejsce śp. **Władysława Reymonta** wchodzi **Wacław Sieroszewski.** Kanclerzem kapituły pozstaje nadal prof. **Kochanowski.** Poza tem dekrety nominacyjne otrzymali: prof. **Leon Wyczółkowski, prof. dr. Michał Siedlecki, prof. Bernard Chrzanowski, poseł Jan Dąbski i wojewoda Wł. Raczkiewicz.**

Nominację na zastępców członków otrzymali: gen. dywizji Józef Osiński, biskup łucki ks. Tymieniecki, b. minister rolnctwa dr. Aleksander Raczyńsk i Zofja Slinkenówna. Kadencja kapituły trwa trzy lata.

Minister Zaleski o sytuacji politycznej.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH NAJLEPSZYM ŚRODKIEM DO POPRAWIENIA STOSUNKÓW POLITYCZNYCH. — NIEMA ROZBIEŻNOŚCI W STOSUNKACH POLSKO-SOWIECKICH. — ANGLJA STARA SIĘ O UTRZYMANIE POKOJU.

Berlin. (PAT). W powrocie z Paryża do Warszawy p. minister Zaleski **udzielił korespondentom dwóch dzienników berlińskch** „Berliner Tagblattu“ i „Vossische Zeitung“ wywiadu na **temat ogólnej sytuacji na wschodzie** przy specjalnym uwzględnieniu stosunku **Polski do Niemiec oraz do Rosji.**

Minister oświadczył, że każde pogorszenie się stosunku polsko-niemieckiego z natury rzeczy **oddziaływać musi niekorzystnie na sytuację ogólno-europejską,** podczas gdy przyjazne stosunki między obu temi krajami mogłyby wpłynąć **na usunięcie kontrowersyj politycznych w Europie i przyczynić się do utrwalenia pokoju powszechnego.** Aktualny punkt ciężkości w stosunku polsko-niemieckim spoczywa **w rokowaniach handlowo-politycznych.** P. Minister wskazał na doniosłe znaczenie, jakie **przed wojną już posiadał wysoko rozwinięty handel wymienny w obu tych krajach.** Okres powojenny otworzył przed handlem Polski i Niemiec **jeszcze większe pole działania.**

Przeszkody w rokowaniach gospodarczych między Polską a Niemcami mają swe źródło **w trudności uzgodnienia interesów tych pod względem struktury gospodarczej tak zasadniczo różniących się od siebie krajów.** Podczas gdy Polska **kraj rolniczy** widzi interes swój w wywozie produktów rolniczych, **Niemcy przemysłowe** zainteresowane są w wywozie produkcji **przemysłowej.** Całkiem więc różne grupy gospodarcze musiałyby poczynić ze swej strony **ustępstwa i w tem właśnie leży klucz do usunięcia wszystkich trudności.** Najlepszym środkiem do poprawienia stosunków politycznych między Niemcami i Polską jest **nawiązanie jak najżywszych stosunków handlowych między oboma państwami.** Zbliżenie gospodarcze między dwoma państwami, sąsiadującymi ze sobą stwarza sieć stosunków, dzięki **którym ludy wzajemnie lepiej się poznają i uczą cenić.**

Na zapytanie jak ocenia przypuszczalny dalszy rozwój stosunków **na wschodzie europejskim,** minister odpowiedział, że nie widzi w interesach polsko-sowieckich **żadnych rozbieżności, które nie dałyby się usunąć.** Rosja bowiem nie może być zainteresowaną w komplikowaniu stosunku swego do Polski, podobnie jak **interesom polskim nie mogą odpowiadać zawikłania z Rosją.** Nawiązując do ostatnich wypadków, minister wskazał, że chwilowe **zamącenie stosunku** między dwoma krajami na skutek przypadkowych wydarzeń lub uchylających się z pod kontroli przyczyn, **nie da się mimo najlepszej woli uniknąć.**

Mimo wszystko — powiedział p. minister — **mogę z zadowoleniem stwierdzić, że w ciągu ostatnich trzech lat stosunki między Polską a Rosją znacznie się poprawiły.** Naszem szczerem życzeniem jest, aby stosunki **te uległy dalszemu pogłębieniu.**

Na zapytanie — jak rząd polski odnosi się do projektu **Locarna wschodniego,** pan minister odparł:

— Należałoby sobie bezwarunkowo w interesie Europy a nawet całego świata życzyć **powstania ententy, któraby dawała specjalne gwarancje dla Wschodu.** W tym sensie dążymy do zawarcia **paktu o nieagresji z Rosją.** Żywię też nadzieję, że pakt ten będzie **pierwszym krokiem do urzeczywistnienia myśli o zabezpieczeniu pokoju na wschodzie.**

Zapytany o następstwa jakie może pociągnąć za sobą **zerwanie stosunków angielsko-sowieckich,** minister oświadczył, że nie wierzy, aby **obecny kryzys w stosunkach angielsko-sowieckich miał wciągnąć w konflikt także i inne państwa.** Jest on przekonany, że chodzi tu **bezwarunkowo tylko o sprawę, która dotyczy wyłącznie Anglji i Rosji.** Ostatnie wiadomości, jakie minister otrzymał z Londynu potwierdzają jego wrażenie, że rząd brytyjski **nie przedsięweźmie żadnych kroków, które mogłyby doprowadzić do skomplikowania sytuacji politycznej.** Odwrotnie stara się on o **utrzymanie pokoju i udzieli ze swej strony poparcia każdej inicjatywie, która dążyć będzie do pacyfikacji Wschodu.**

Tczew złożył hołd Słowackiemu.

Tczew. (PAT.) Dziś od samego rana gromadziły się w porcie tczewskim **tłumy publiczności,** oczekujące na statek „Mickiewicz“ **wiozący trumnę z prochami Słowackiego.** Przystań Warszawskiego Towarzystwa Żeglugi udekorowano bogato zielenią i sztandarami. O godz. 8 rano miejscowy komitet przyjęcia prochów Słowackiego wyjechał na statku wiślanym „Tczew“ na spotkanie statku „Mickiewicz“.

O godz. 9 rano podpłynął statek „Mickiewicz“ do pomostu, **eskortowany przez statek „Tczew“.** W tej samej chwili ze wszystkich lokomotyw **znajdujących się na statku „Tczew“** oraz statków stojących w porcie tczewskim odezwały się syreny, orkiestra **szwoleżerów odegrała hymn narodowy,** a wszystkie sztandary pochyliły się na znak czci **przed złożonemi na statku prochami** Wieszcza. Na pokładzie statku na wysokim katafalku ustawiona była **trumna z prochami Słowackiego zasypana wieńcami i żywem kwieciem.**

Po odegraniu hymnu narodowego miejscowy proboszcz odprawił mszę św., poczem udał się na pokład statku i **odprawił egzekwie przy trumnie Wieszcza.** Po nabożeństwie delegacje składały wieńce.

O godz. 10.15 statek **„Mickiewicz“ ruszył w dalszą drogę, żegnany marszem żałobnym Chopina.**

Losy honorowego sądu generalskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Por. Warsz.“ pisze pod powyższym adresem: Generalski sąd honorowy obecnie **faktycznie nie istnieje.** Po upływie kadencji sędziów dotychczasowych **nowe wybory wyznaczone nie zostały.** Dokumenty sądu generalskiego przekazane zostały **do gabinetu ministra spraw wojskowych.**

Wśród dokumentów znajdują się również **interesujące papiery, dotyczące słynnej sprawy honorowej pomiędzy marszałkiem J. Piłsudskim a gen. St. Hallerem.**

„Trudności usunięte“

ale kiedy będzie pożyczka?

Warszawa. (AW.) Dziś wieczorem przyjeżdża do **Warszawy z Paryża wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski,** oraz przedstawiciele konsorcjów amerykańskich pp. **Monnet i Rischer.** W związku z tem koła finansowe oczekują **jeszcze w bieżącym tygodniu podpisania kontraktu pożyczkowego ze względu na to, iż trudności, jakie się ostatnio jeszcze wyłaniały w związku z różnicą zdań w sprawie zastawu ceł, zostały usunięte.**

—ooo—

O czem piszą inni?...

Rząd zlekceważył otwarcie sesji sejmowej.

Pos. Stroński w „Warszawiance“ zwraca uwagę na fakt, że rząd był zupełnie nieobecnym na otwarciu sesji sejmowej, chociaż

„to p. Prezydent Rzplitej zwołał te sesję, a zatem jakieś okazanie uwagi rządu w stronę prac państwowych, przez p. Prezydenta Rzplitej powołanych, byłoby bardzo, ale to bardzo wskazane“.

Pod względem rzeczowym również trudno zrozumieć, jak może rząd

„nie zajmować się sprawą zmiany Konstytucji wogóle, a szczególnie w zakresie, dotyczącym uprawnień Prezydenta Rzplitej. To nie dobra wola, ale to bardzo ścisły obowiązek rządu. **Jeżeli zamierzoną zmianę uważa rząd za niewłaściwą, co zgoła nie byłoby dziwne, powinien w Sejmie jasno i wyraźnie to powiedzieć**“.

Nieszczere głosowania w Sejmie.

„Robotnik“ zarzuca niektórym klubom (między innemi i klubowi Ch. D.) nieszczerość w stosunku do wniosku socjalistycznego o prawo „samorozwiązalności“ Sejmu.

„Stronnictwo Chłopskie atakuje Sejm obecny przy każdej sposobności i z całą bezwzględnością. Onegdaj p. Sanojca, bodaj wiceprezes stronnictwa, proponował „przejść do porządku dziennego“ nad wnioskiem ZPPS., a w toku głosowania zabrakło na sali dwóch trzecich klubu parlamentarnego z p. Waleronem na czele. Klub ukraiński od szeregu miesięcy domaga się nowych wyborów. Na ławach ukraińskich w dniu rozstrzygania o „samorozwiązalności“ Sejmu zasiadł prezes p. Chrucki z rozpaczliwie małym zastępem“.

To jednak nie musi być dowodem nieszczerości w polityce. Można sobie takie liczne absencje tłumaczyć w pewnych wypadkach ospałością i lenistwem posłów, co oczywiście też jest objawem smutnym.

Zbyt dużo generałów na najwyższych stanowiskach.

Generał Górecki nowy dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, jest znany z niefortunnego raportu przed koniem ks. Józefa Poniatowskiego na placu Saskim o wyborze p. Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej. Jest, jak pisze „Rozwój“, człowiekiem niezmiernie uczciwym. Ale

„przecież to jest jasne dla każdego, że ani znakomite zdolności strategiczne, ani patent na uczciwość, ani wreszcie szlify generalskie nie są jeszcze dostatecznemi kwalifikacjami na dyrektora Banku“.

W Polsce jest już zbyt dużo oficerów na najwyższych stanowiskach. U nas, pisze „Rozwój“,

„konstytucję pisze na rozkaz major, na czele policji państwowej stoi pułkownik czy generał, wojewodą jest generał, ministrem jest generał, na poczcie jest generał, w banku jest generał i t. d. najzawilsze i najtrudniejsze zagadnienia państwowe rozstrzyga generał“.

Takie to już jest przyzwyczajenie obecnego premjera. W roku 1918 jako Naczelnik Państwa wezwał on kapitana pos. Moraczewskiego, kazał mu stanąć na baczność i utworzyć w ciągu trzech dni gabinet. Ileż błędów popełnił ten, tak lekkomyślnie powołany, rząd!

Bratianu tworzy rząd.

Rumuński prezydent ministrów Barbu Stirbey chciał jeszcze we wtorek doprowadzić do skutku porozumienie między partją liberalną a narodową partją chłopską. Usiłowania te spełzły na niczem. O godzinie 5 po południu udał się Stirbey do Scrobiste i wręczył królowi dymisję gabinetu. **Król oświadczył, że poruczy utworzenie rządu Bratianu** i zażądał, by tenże **raz jeszcze próbował stworzyć podstawy współpracy z narodową partją chłopską. Próba ta prawdopodobnie nie doprowadzi do skutku tak, że Bratianu stworzy gabinet liberalny.** Członkami tego gabinetu mają zostać: Brat prezydenta ministrów **Vintila Bratianu, Duca, Popescu, Argetojanu i Lupu.** W kołach politycznych oczekują **bardzo gwałtownych wyborów**, ponieważ narodowa partja chłopska **cieszy się sympatją w całym kraju.**

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Socjalizm polski jest wciąż wrogiem katolicyzmu.

Zakończenie dyskusji na temat możliwości pogodzenia socjalizmu z katolicyzmem. — Płytkość publicystyki socjalistycznej. — Przyczyny wrogiego stosunku socjalizmu do religji.

W r. 1926 ukazał się w „Przeglądzie Powszechnym“ nader interesujący artykuł ks. Urbana pt. „Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem?“ Artykuł ten, streszczony wówczas w naszem piśmie, nie wywołał poważniejszej dyskusji. Ze strony socjalistycznej jedynie dwaj redaktorowie „Naprzodu“, pp. Jastrzębski i Porczak, zajęli się poruszoną przez ks. Urbana kwestją. Wyczerpującą odpowiedź daje im ks. Urban w artykule „Nasz stosunek do socjalizmu“, umieszczonym w 2 ostatnich (za maj i czerwiec) zeszytach „Przeglądu Powszechnego“. Polemizując z socjalistycznymi krytykami wyjaśnia ks. Urban jeszcze raz kwestję stosunku religji do socjalizmu, przyczem dłużej zatrzymuje się nad zagadnieniem materjalizmu historycznego (z okazji książki p. Niedziałkowskiego) i katolicką nauką o własności. W zakończeniu ks. red. Urban reasumuje swe tezy i wnioski.

Swój zasadniczy pogląd streszcza ks. Urban w słowach następujących: „Zbliżenie się między socjalizmem a katolicyzmem jest możliwe, jeśli socjalizm po pierwsze odrzuci materjalistyczną i ateistyczną ideologję Marxa i powtóre na własność prywatną i komunizm patrzeć będzie mniej doktrynersko i utopijnie i w urzeczywistnianiu swego ideału pójdzie drogą naturalnej ewolucji stosunków“. Oprócz tego jednak musiałyby być zmienione jeszcze inne punkty polityki socjalistycznej, odnoszące się np. do zagadnienia szkoły religijnej, stosunku Kościoła do państwa, prawodawstwa małżeńskiego. — Z drugiej strony w rzeczowej dyskusji z socjalistami wyjaśniłoby się, jak wolną rękę pozostawia Kościół wiernym w zagadnieniach czysto politycznych i jak nieuzasadnione są zarzuty, czynione Kościołowi z powodu jego stosunku do nacjonalizmu, pacyfizmu itd.

Zanim jednak — pisze dalej ks. Urban — socjaliści okażą chęć do rzeczowej dyskusji, ogół katolików w Polsce nie może pozostać bezczynnym i obojętnym wobec socjalizmu. Stanowisko Kościoła wobec socjalizmu może być rozmaitem w różnych krajach, zależnie od stosunku ruchu socjalistycznego do katolicyzmu. Nasz praktyczny stosunek do socjalizmu polskiego może być tylko negatywny i odporny. Katolicy muszą zwalczać P. P. S. nie z powodu jej programu politycznego i nawet nie ekonomicznego, lecz **za jej wrogie stanowisko względem religji katolickiej.** Dowodów zaś wrogiego stosunku socjalizmu polskiego do Kościoła jest dużo. Wprawdzie mogą istnieć zdaniem ks. Urbana nawet wśród elity socjalistycznej jednostki, zachowujące względem katolicyzmu jako tako poprawne stanowisko, ale są one chyba bardzo nieliczne. Gdy ś. p. Witold Jodko-Narkiewicz wezwał przed śmiercią swych towarzyszów partyjnych, by uznali prawdę w katolicyzmie, to elita socjalistyczna odpowiedziała na to wezwanie grobowem milczeniem. Odezwał się red. Haecker, ale zaraz został zdezawuowany i musiał w „Naprzodzie“ umieścić oświadczenie, że pogląd na możliwość zbliżenia między socjalizmem a katolicyzmem jest jego prywatną własnością. „Widać, pisze ks. Urban, chodziło bardzo towarzyszom red. Haeckera o to, by nikt nie wnioskował, że ludzi o zapatrywaniach choć trochę życzliwych dla tej idei zbliżenia jest wśród nich więcej“. Publicyści socjalistyczni kwestję stosunku socjalizmu do katolicyzmu omijają.

Dzienniki socjalistyczne prowadzą walkę z „klerykalizmem“, która jest jednak w gruncie rzeczy walką z samym Kościołem katolickim. Stan kapłański jest przez socjalistów zohydzany. Publicyści i politycy socjalistyczni biorą w obronę wiele rzeczy, zwalczanych przez Kościół jako niemoralne i szkodliwe. **Żądają wprowadzenia ślubów cywilnych i ułatwienia rozwodów, wołają o szkołę świecką, zwalczają praktyki religijne w szkole.**

Wreszcie wskazuje ks. Urban na szereg faktów świadczących, że socjalizm **atakuje Kościół jako organizację.** Socjaliści popierają wszelkie sekciarstwo i chwalą metody Callesa w Meksyku. Pos. Czapiński, występujący w Sejmie imieniem P. P. S. w sprawach religijnych, chciałby Kościół oddać pod władzę państwa.

„Kościół — pisze ks. Urban — ma się stać narzędziem rządu i służyć jego polityce; rząd ma obsadzać biskupstwa i mieć cały kler w rękach, trzymając go na głodowych pensjach po obdarciu Kościoła ze wszystkiego; rząd ma stawiać żandarma pod każdą amboną, niby żeby nie uprawiano na niej polityki. Trzeba tylko dodać żądanie, aby rząd określał z jakiego wosku mają być świecie na ołtarzu, a będziemy mieli system łączący w sobie józefińską opiekę nad religją wraz z bolszewicką i meksykańską „wolnością“ religijną“.

Jedną z głównych przyczyn wrogiego stosunku socjalizmu do katolicyzmu jest płytkość myślenia cechująca ogół inteligencji naszej. Pokolenie starsze wychowywało się w czasach zabobonnej wiary w „naukę“ i w szkołach, w których wpływ religji był celowo ograniczany przez rządy zaborcze. O nowoczesnym renesansie myśli i życia katolickiego na Zachodzie to pokolenie nie słyszało i nie zajęło się nigdy zrewidowaniem swego stosunku do religji. Część tego pokolenia ze względu na tradycję narodową i z oportunizmu uważa się za katolicką, socjaliści natomiast z lekceważenia, jakiem nasiąkli względem religji katolickiej, wyciągają wniosek, że należy ją zwalczać. Nie rozumieją, — stwierdza ks. Urban, — że wojując z katolicyzmem pozbawiają się pomocy systemu, w którym znalaźliby tyle usprawiedliwień dla swej społecznej akcji, o ile ona, nie wpadając w utopję, dąży do realnych i szlachetnych celów.

Drugą przyczyną wrogiego stosunku P. P. S. do Kościoła jest potrzeba **konkurowania z komunizmem,** którzy w Rosji częściowo cofnęli się w realizacji swego ekonomicznego programu (NEP, drobna własność rolna i miejska, drobny handel wewnętrzny), ale w walce z religją nie ustępują ani na włos. Socjalizm, któremu bolszewicy zarzucają już i patrjotyzm i parlamentaryzm i ewolucjonizm, boi się zarzutu „sklerykalizowania się“.

Walczyć z socjalizmem radzi ks. Urban prawdą i czynem. Nie należy przypisywać socjalizmowi grzechów, których nie popełnia, skoro i prawdziwych ma zbyt wiele. Trzeba jednak demaskować każdą robotę socjalizmu, zmierzającą do podkopania wiary. Trzeba też pracować szczerze nad realizowaniem we wszystkich dziedzinach życia sprawiedliwości, szanowania godności ludzkiej, **wyzwalania człowieka z żelaznych kleszczów pieniądza i maszyny.** Nie należy się obawiać tego, że trzeba będzie te same, co socjaliści, praktyczne postulaty popierać, lecz tego, by bezczynność katolików nie dostarczała nowych powodów do oskarżania Kościoła, że jest współwinowajcą nadużyć istniejącego systemu.

„Jeszcze więcej — pisze dalej ks. Urban — strzec się, aby z kapitalizmu i liberalizmu ze wszystkiemi jego akcesorjami nie czynić jakiegoś nietykalnego dogmatu i nie wciągać religji do pomocy w jego konserwowaniu za wszelką cenę“.

Wreszcie koniecznem jest tworzenie katolickich organizacyj robotniczych w myśl encykliki Leona XIII. Tam, gdzie (jak w Anglji) ruch robotniczy nie wciąga do swego programu walki z religją, niema potrzeby tworzenia osobnych związków katolickich. U nas, jak i w wielu innych krajach, są one koniecznością. Do czynnej walki z socjalizmem są obowiązani wszyscy katolicy, ale przedewszystkiem inteligencja. Tem stwierdzeniem zamyka ks. Urban swe wywody.

Dzisiejsza młodzież a reformy szkolne.

(Na marginesie egzaminów dojrzałości w szkołach średnich).

Jesteśmy w sezonie egzaminów w szkołach średnich. Słyszy się i czyta dużo narzekań na złe rezultaty przy maturze, na krzywdę, jaką szkoła przez surową(?) klasyfikację wyrządza młodzieży. Nic łatwiejszego jak narzekać i zwalać winę na profesorów; trudniej jednak wniknąć w istotę przyczyn, które złożyły się i nadal się składać będą na niepomyślne wyniki u naszych absolwentów szkół średnich. Kto właściwie winien, że młodzież dzisiejsza (mimo tylu reform szkolnych i zabiegów pedagogicznych) nie jest taką, jaką być powinna i jaka nam jest potrzebna do odbudowy i utrzymania naszego państwa. Kto winien temu, że młode pokolenie nasze będzie słabe, nerwowe, lekkomyślne, zmanierowane i już przeżyte, zanim wejdzie we właściwe życie. Kto winien, że notujemy tyle samobójstw wśród młodocianych, świadczących o ich wczesnej apatji do życia i chorobliwem przeczuleniu. Oczywiście najłatwiej złożyć winę na nauczycielstwo, zwłaszcza dziś, kiedy różne „demokratyczne“ prądy starają się podkopać autorytet profesora gimnazjalnego i zdyskredytować szkołę średnią wogóle.

Przypatrzmy się kwestji objektywnie bliżej. Od chwili powstania państwa naszego dały się zauważyć **radykalne prądy w kierunku liberalnym także i w szkolnictwie.** A więc zerwano szybko ze szkołą państw zaborczych jako „złą, krępującą i męczącą młodzież, a nic jej życiowo i wychowawczo nie dającą“. Szczególniej widzieliśmy tę destrukcyjną pracę przy reformowaniu i obniżaniu gimnazjów, które odrazu pewne sfery społeczne uznały za przeżytek z doby arystokratycznej, jako szkołę dla wybranych i bogaczy (!). I zaczęto wpadać z jednej ostateczności w drugą; zreformowano gimnazja, oczywiście in minus, zamiast trudniejszych przedmiotów nauki wprowadzono lepienia z gliny, wycinanki z papieru, aby się młodzież nie męczyła; zredukowano karykaturalnie i bez zastanowienia się godziny języków obcych, obcięto materjał z fizyki, geografji, historji, a nawet z języka polskiego w klasach wyższych, położono natomiast wielki nacisk na rozwój fizyczny ucznia, na gry i zabawy, harce, wyszkolenie wojskowe, zawody, festiwale i t. p. Uczniom kazano dawać więcej swobody zarówno w t. zw. gminach szkolnych jak i nazewnątrz szkoły, idąc widocznie za hasłem Rousseau'a, że nie należy krępować swobodnego rozwoju **naturalnego młodzieży.**—Nie lepiej—bo także bez myśli na przyszłość — postępowano z doborem sił nauczycielskich, tego najważniejszego czynnika w szkole. Przyjmowano wszystkich bez względu na kwalifikację i płacono nawet lepiej tym, którzy się nie skalali egzaminami uniwersyteckiemi, aby w ten sposób zadokumentować demokratyczność naszego państwa. Ten chorobliwy zabieg zniechęcił oczywiście masy innych, naprawdę kwalifikowanych profesorów, co się musiało odbić ujemnie na pracy w szkole.

Ani społeczeństwo, ani nauczycielstwo szkół średnich nie miało we wszystkich tych reformach żadnego głosu. Nie dopuszczono żadnego protestu ani rady praktykujących i doświadczonych pedagogów, Warszawa władała i dziś jeszcze włada niepodzielnie przez swych często niefachowych ludzi, licząc się nie z dobrem szkoły i młodzieży, lecz z każdorazowemi silnemi prądami pewnych partyj i sfer.

I dopiero dziś społeczeństwo, budząc się z letargu, pyta ze zdziwieniem, dlaczego tak źle z naszą młodzieżą; dlaczego ona nic nie umie i jest tak zepsutą? Dopiero dziś staje przed oczyma ludzi trzeźwiej patrzących straszny obraz ruiny, do jakiej doprowadziły te nieprzemyślane „demokratyczne“ reformy naszego szkolnictwa. Bez elementarnej znajomości psychologji młodzieży chciano (bo dziś już widzimy cofanie się!) w imię zasady demokratycznej postawić głupiutkiego i niedoświadczonego uczniaka na równi z dojrzałym obywatelem w państwie, dano mu prawa, nie nauczywszy go obowiązków; cały ciężar pracy złożono na nauczyciela, któremu w tym celu podwyższono liczbę obowiązkowych godzin pracy (!!), aby uczniowi umożliwić próżniactwo, wałęsanie się popołudniowe, prowadzące z braku zajęcia do rozpusty i wczesnego marazmu mózgowego. Sądziła Warszawa, że metodą heurystyczną i laboratoryjną dokaże cudów, tak, że młodzież bez wysiłku duchowego, bez treningu umysłu posiędzie wszystkie potrzebne dla życia wiadomości i rozwinie się równocześnie fizycznie. Sądzono, że bez doboru nauczycieli (naprawdę kwalifikowanych) będzie można, mimo tak poważnych redukcyj przedmiotów, szkolnictwo średnie wysoko postawić, jeżeli się równocześnie zorganizuje skwapliwą kontrolę szkół przez całe rzesze wizytatorów.

Tymczasem. Nie pomogły liczne redukcje (pensjonowania) starych profesorów, nie pomogły ścisłe i liczne wizytacje, bo rezultaty obecnej szkoły średniej nie są dobre i w obecnych warunkach nie będą dobre. Nawet planowane zniesienie 3 niższych klas gimnazjalnych i oddanie ich w ręce cieszącego się wielkiem zaufaniem w Ministerstwie Oświaty nauczycielstwa szkół powszechnych, nie tylko nic nie naprawi, lecz jeszcze stan rzeczy pogorszy. Nie będzie lepiej, dopóki nie dojdziemy do tego prostego przekonania, że „bez pracy nie będzie kołaczy“. Młodzież musi pracować **umysłowo w szkole i w domu,** jeżeli chce ten umysł do dalszej pracy życiowej wyćwiczyć. Samo oglądanie i psucie okazów w pracowniach nie wystarczy, jeżeli umysł nie przemyśli i pojęciowo nie ujmie zasad i praw danego zjawiska. Młodzież zbytnio absorbowana ćwiczeniami fizycznemi, musi się zaniedbywać duchowo. Pod względem moralnym nie będzie młodzież lepsza, jeżeli jej będziemy nadal dawali tyle swobody i praw (których nie umie użyć na korzyść) jak obecnie. Bezczynność popołudniowa, koedukacja, bale uczniowskie, flirt uliczny, bezkarne uczęszczanie do kina, wprowadzanie ucznia w towarzystwo ludzi starszych, gdzie słyszy rzeczy dla swego wieku nieodpowiednie — oto czynniki, które nam demoralizują młodzież, przedwcześnie ją rozwijają, a tem samem prędko manierują i zatruwają apatją do życia. Dawna „zła“ szkoła nie propagowała tego wszystkiego, a moralność młodzieży była większa, umysłowo był uczeń lepiej rozwinięty, bo musiał pracować więcej niż dziś.

Wina więc „katastrofalnych matur“ i **egzaminów leży w przereformowanej szkole, złych programach, niewypróbowanych metodach nauczania,** złych kierownictwach szkół, mało doświadczonych wizytatorach, zawdzięczających swe stanowiska nie wybitnej praktyce szkolnej i wrodzonej inteligencji, lecz prądom politycznym, które niszczyły nam szkolnictwo od czasu nieszczęsnych pomysłów ministra Łopuszańskiego i Moraczewskiego. Nieszczęściem jest, że w dzisiejszej szkole średniej profesor niema głosu, lecz Varsovia locuta, causa finita. Ona też niech bierze odpowiedzialność za młodzież wobec społeczeństwa, które się o to upomni.

Ch.

Prochy Słowackiego w Polsce.

UROCZYSTOŚĆ W GDYNI.

Portowe polskie miasto Gdynia przyjęło prochy nieśmiertelnego wieszcza z wielką uroczystością. Dnia 21 bm. 10 rano odbył się w koszarach marynarki wojennej na Oksywji uroczysty poranek, poczem o godz. 12 w południe torpedowiec „Mazur“ wyjechał na pełne morze na spotkanie transportowca wojennego **„Wilji“, wiozącego prochy Słowackiego, z którym zetknął się** na wysokości Jastarni. Po wymienieniu z nim pozdrowienia, zbliżyły się do „Wilji“ dwa trawlery „Rybitwa“ i „Jaskółka“, które stanowiły eskortę honorową „Wilji“. Na trawersie Helu wszystkie okręty zajęły następującą pozycję. Na czele szedł torpedowiec „Mazur“, za nim transportowiec „Wilja“, a po obu jego bokach trawlery „Rybitwa“ i „Jaskółka“. Na spotkanie tego orszaku wyjechały z Gdyni liczne żaglowce i łodzie motorowe, przepełnione publicznością.

O godz. 6.10 wieczorem przybił statek „Wilja“ do molo i w tej chwili orkiestra marynarki wojennej odegrała **marsz żałobny Chopina.** Po przybiciu okrętu do brzegu 6 marynarzy z płonącemi pochodniami zajęło miejsce honorowe w straży zwłok. Pierwszy wszedł na pokład „Wilji“ **min. Dobrucki**, który wygłosił krótkie przemówienie, poczem odmówił modły żałobne u stóp katafalku ks. Rozczynowski. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ przez tysięczne tłumy publiczności, zebranej na brzegu, chór dzieci polskich z Syberji zakładu wychowawczego w Wejherowie odśpiewał szereg pieśni religijnych i „Testament mój“ Słowackiego. Wszystkie obecne delegacje składały wieńce. O godz. 7.30 wieczór przeniesiono trumnę na pokład torpedowca „Mazur“, który o godz. 9 wieczór przybył do portu Gdańskiego, gdzie trumna z prochami wieszcza przeniesiona została na statek wiślany „Mickiewicz“, który odjechał do Tczewa, a stamtąd rozpoczął swój marsz triumfalny po ziemi polskiej.

Akademja ku czci J. Słowackiego w Bochni.

Dnia 18 bm. w pięknie udekorowanej sali Miejskiej Kasy Oszczędności odbyła się uroczysta Akademja ku czci J. Słowackiego z łaskawym współudziałem PP.: prof. A. Balickiego, Haliny Starskiej artystki teatru Słowackiego w Krakowie, chóru „Echa“ pod batutą B. Wallek-Walewskiego i zespołu kwintetowego z Krakowa, składającego się z dra Apte, dra L. Aubera, L. Soleckiego, J. Deca i F. Gemrota.

Na program złożyły się: Gorczyckiego Kantata „Gaude Mater Polonia“, słowo wstępne, deklamacja dwóch fragmentów z „Beniowskiego“ i „Nowej Dejaniry“, śpiew chóralny Nowowiejskiego „Tęsknota za ojczyzną‘, Wallek-Walewskiego „Modlitwa“ do słów J. Słowackiego i Lipskiego „Zwiastowanie“, kwintet klarnetowy W. A. Mozarta. Wykonanie stało na wysokim artystycznym poziomie. Słowo wstępne prof. Balickiego wręcz świetne pod względem treści, formy i wygłoszenia, deklamacja p. Starskiej pełna siły i głębokiego wniknięcia w ducha Słowackiego, chór „Echa“ precyzyjnie sharmonizowany i głosowo niezwykle wydoskonalony, zespół kwintetowy o niezrównanej technice i muzycznem odczuciu — wywołały burzę niemilknących oklasków ze strony po brzegi wypełniającej salę inteligencji bocheńskiej i pozostawiły niezatarte wrażenie.

Na ziemiach Rzpltej.

Otwarcie granicy z Litwą

dla przepuszczenia pielgrzymek do Wilna.

W związku ze wzmożonym napływem pątników do Wilna na uroczystość koronacji obrazu N. P. Marj Ostrobramskiej, Ministerstwo Spr. Wewn. zarządziło w okresie od 20 bm. do 7-go lipca br. otwarcie granicy polsko-litewskiej na całej jej długości dla ruchu pątników i pielgrzymek z Litwy do Wilna i odwrotnie. W okresie tym przechodzenie granicy zezwolone będzie bez żadnych legitymacji w każdym punkcie. — Pątnikom przyznane będą na polskich kolejach zniżki cen biletów III. klasą o 33 proc.

Znowu mord we Lwowie.

Ubiegłej nocy ul. Szpitalna we Lwowie była widownią ohydnego mordu dokonanego na osobie Marji Nowickiej dozorczyni domu, przez miejskiego latarnika Pawła Wołoszyna, z którym Nowicka przez 5 lat utrzymywała bliższe stosunki. Gdy ostatniemi dniami przekonał się Wołoszyn, że Nowicka zdradza go z niejakim T. Żmudem, zaczaił się tragicznej nocy w bramie i 15 pchnięciami nożem zamordował Nowicką, poczem poderżnął sobie gardło i rozpruł brzuch. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powszechnego.

REKTOREM UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO został wybrany ponownie obecny rektor **Dr. Jan Grochmalicki.** Dziekanami zostali wybrani: Dr. J. Bossowski, Dr. W. Jezierski, W. Klinger, Dr. St. Pawłowski i Z. Pietruszczyński.

ZJAZD SZKOŁY BRZOSTECKIEJ. W dniach 3 i 4 lipca br. odbędzie się w Brzostku w Małopolsce **Zjazd wychowanków i wychowawców Szkoły brzosteckiej**, jednej z najstarszych szkół w Polsce, sięgającej swojemi początkami XII wieku. — Komitet urządzający Zjazd wzywa wszystkich wychowanków i wychowawców szkoły brzosteckiej do przyjazdu na zjazd. Przybycie swoje należy zgłosić do dnia 15 bm. na ręce Zarządu szkoły w Brzostku, przesyłając równocześnie narazie 5 zł na koszta Zjazdu. — Koszta Zjazdu wyniosą około 10 zł od osoby. Komitet wydał odezwę, podpisaną przez szereg osób z ks. gen. Niezgodą Piotrem i ks. prob. Szymkiewiczem na czele.

A JEDNAK BĘDĄ LICZNIKI! Jak donosi prasa warszawska, w najbliższych dniach ma się ukazać w Dzienniku Ustaw rozporządzenie min. Miedzińskiego o wprowadzeniu z dniem 1 lipca br. liczników telefonicznych w Warszawie i Łodzi.

MIASTO WYBUDOWANE NA GRUNTACH PAŃSTWOWYCH. Jak się okazało, miasto fabryczne Zgierz wybudowane jest na gruntach państwowych. Przed 100 laty pisarz w księgach hipotecznych przekreślił nazwę „Zdziechów“ i napisał „Zgierz“. Prokuratura generalna wyciągła z tej pomyłki pewne komplikacje prawne.

DLACZEGO CIĄGLE SPADAJĄ AEROPLANY POLSKIE? Pisma poznańskie donoszą, że koło toru kolejowego prawie tuż pod Poznaniem samolot sanitarny Tow. Farmakologicznego uległ katastrofie. Dwaj piloci 1 pułku lotn. z Warszawy wyszli cało, jednak aparat doznał uszkodzenia.

Aeroplan firmy Potez, należący do 6 p. lotn. we Lwowie spadł w czasie przelotu między Dęblinem a Toruniem na pola wsi Otwock Wielki z powodu defektu motoru i rozbił się. Por.-pilot Jan Łukasiewicz i por. obserw. Zyg. Pankiewicz zostali lekko ranni.

Sprostowanie z Tarnowa.

Odnośnie do korespondencji z Tarnowa z Nru 164 z 20 ub. m. nadsyła nam Kasa Chorych z Tarnowa następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby obecnym rządom Pow. Kasy Chorych w Tarnowie groziło zaprowadzenie komisarza — natomiast prawdą jest, że obecnym rządom wprowadzenie komisarza zgoła nie grozi, gdyż gospodarka zarządu była zawsze i jest wzorową i bez zarzutu. Nieprawdą jest, jakoby tarnowska Kasa Chorych wysłała do Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie bilans za r. 1026, w którym żakowskim sposobem chciano ukryć 41.000 niedoboru, którą to sumę buchalterzy Kasy przeoczyli i dopiero władze nadzorcze Kasy musiały się wziąć energicznie do jej odszukania — natomiast prawdą jest, że tarnowska Kasa Chorych nie chciała ukryć 41.000 niedoboru, że buchalterzy Kasy tej sumy nie przeoczyli, a tylko w spisie inwentarza zaszła pomyłka i pomyłkę tę Kasa Chorych spostrzegła sama i przeprowadziła jej uzgodnienie. Nieprawdą jest, jakoby cały personel tarnowskiej Kasy Chorych składał się z naganiaczy partyjnych, którzy uprawiają tylko lenistwo, gadulstwo, zabawy, agitacje w czasie urzędowania, a nie są zdolni zestawić bilansu — natomiast prawdą jest, że personel tarnowskiej Kasy Chorych pracuje z poświęceniem dla dobra instytucji i jest w swoim zawodzie wykwalifikowany, zaś dwóch urzędników winnych niedopatrzenia w spisie inwentarza, zostało pociągniętych do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

(Sprostowanie powyższe zamieszczamy na podstawie nowej ustawy prasowej. Oczywiście podtrzymujemy poprzednie nasze twierdzenie. Red.).

Za słówko. A. wpada z impetem do B. z prośbą o 10 złotych: „Potrzeba mi ich tylko na 10 minut“ — zapewnia A. — Jeżeli tak, to poczekaj te 10 minut i wcale ich nie będziesz potrzebował.

—oOo—

Wiadomości kościelne.

MOWA PAPIEŻA NA TAJNYM KONSYSTORZU.

Rzym. (PAT.) Na odbytym tajnym konsystorzu papież zaznaczył, że okropności w Chinach przypisywać należy w znacznie mniejszym stopniu samemu narodowi chińskiemu, jak doktrynom przyniesionym z zewnątrz.

Przechodząc do spraw meksykańskich papież stwierdził, że **zachowanie się tamtejszego episkopatu, duchowieństwa i wiernych zapisane będzie na najpiękniejszych kartach historji Kościoła,** poczem złożył podziękę episkopatowi Stanów Zjednoczonych, który powiadomił opinję publiczną o położeniu Kościoła meksykańskiego i udzielił pomocy swoim kolegom.

W związku z tem Ojciec św. podkreślił, że przyczyny wzrostu barbarzyństwa i zacietrzewienia przeciw religji należy doszukiwać się w tajnem przenikaniu do społeczeństwa wszelkiego **rodzaju teorji wywrotowych,** które wsączają się w poszczególne narody na podobieństwo trucizny, podczas gdy rządy nie stosują żadnych środków, aby zabezpieczyć ludność przed tego rodzaju klęską.

Wspominając następnie o sprawach religijnych we Francji papież wyraził ubolewanie z powodu wypadków nieposłuszeństwa i oporu oraz obiecał **przebaczenie tym, którzy się opamiętają.**

Kolegjum Kardynalskie według narodowości. W kolegjum kardynalskiem, liczącem obecnie 68 członków, znajduje się 36 Włochów, 5 Francuzów, 5 Hiszpanów, 4 Niemców, 4 Amerykanów płn., 2 Polaków, 2 Anglików, 2 Austrjaków, 1 Belgijczyk, 1 Holender, 1 Węgier, 1 Irlandczyk, 1 Portugalczyk, 1 Brazylijczyk i 1 Czech. Liczba włoskich kardynałów była dawniej większa, aniżeli dzisiaj. Za czasów Grzegorza XVI w r. 1846 było tylko 8 kardynałów nie włoskich, dziś zaś jest ich 32. Zwłaszcza Leon XIII podniósł liczbę kardynałów zagranicznych. Najstarszy kard. Vanuletti liczy lat 90, najmłodszy ks. kard. prymas Hlond liczy lat 46.

Z całego świata.

Rekord bestjalstwa bolszewickiego.

Z Helsingforsu donoszą o bestjalskiem zamordowaniu Elwengrena, b. pułkownika armji rosyjskiej w Moskwie. Czekiści, chcąc wydobyć od niego zeznania, poddali go najokrutniejszym torturom, a gdy te nie pomogły, przykuli go do rozkładającego się trupa. Po kilku dniach obcowania z trupem Elwengren zwarjował. Dopiero wtedy bolszewicy go rozstrzelali. Zaiste był to rekord bestjalstwa bolszewickiego.

Baletnica prezydentem miasta.

W miasteczku Jaden Greenwich w St. Zjed. odbyły się wybory na prezydenta miasta. Kandydatów było trzech: historyk Joe Gould, aktor Charley Aschley i 19-letnia baletnica, miss Cortez. Wybraną została baletnica Cortez, która zapytana o program gospodarki miejskiej, odtańczyła z wielkim wdziękiem black-bottona.

—oOo—

MARSZRUTA LOTU KPT. BYRDA. Lotnik amerykański Byrd zamierza przelecieć Atlantyk i krótko zabawiwszy w Europie kontynuować będzie swój lot dalej przez Warszawę i Syberję oraz Ocean Spokojny do Stanów Zjednoczonych.

OFIARA NA BEZROBOTNYCH, POWODEM KONFISKATY MAJĄTKU. Rząd sowiecki skonfiskował znanemu śpiewakowi rosyjskiemu Szalapinowi majątek pod Moskwą za to, że poczynił ofiarę na rzecz bezrobotnych emigrantów rosyjskich w Paryżu.

OSKARŻONY O OBRAZĘ CAŁEJ PŁCI NIEWIEŚCIEJ. Prof. Redsin Eddin Sadih bey, zdecydowany przeciwnik równouprawnienia kobiet, zarówno w swoich wykładach uniwersyteckich, jak i w wydawanem przez siebie piśmie wywodził, że poziom umysłowy jego rodaczek nie stoi jeszcze na wysokości przeprowadzonej reformy. Jedna z eks-mieszkanek haremu zaskarżyła go o obrazę całej płci niewieściej i trybunał w Konstantynopolu, uznając wystąpienie powódczyni za uzasadnione, skazał profesora na 5 miesięcy więzienia.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Żywot Jul. Słowackiego.

Jedna połowa życia — marzycielska i podróżnicza.

Poczęło się to życie w Krzemieńcu, chlubie Wołynia w dniu 23 sierpnia 1809 roku.

Poczęło się w atmosferze wyniosłej i uczonej, w gwarze literackich dyskusji i klasycznych polemik. Czuwały nad trzepocącem się pisklęciem przyszłego wielkiego żywota dwie pary oczu: surowe lecz kochające oczy ojca Euzebjusza, profesora liceum krzemienieckiego, oraz załzawione z radości i miłości źrenice matki, Salomei z Januszewskich, jednej z największych i niedocenionych w historji matek polskich, której w wielkiej mierze zawdzięcza literatura ukształtowanie genjusza Juljusza. Była to kobieta nad podziw inteligentna, rozumna i kochająca. Niepospolite zdolności umysłowe i niezwykłe serce tej niewiasty przelały bezmiar swojej opieki i ukochania na młodziutką latorośl.

Latorośl owa rosła tymczasem dalej w cieniu nauk i sztuk, ale przeniesiona ze skalistego Krzemieńca do Wilna, albowiem ojciec jej objął katedrę literatury polskiej na uniwersytecie w stolicy litewskiej. Od ręki ojca do ramion matki rozpościerało się życie chodzącej ledwo na nogach dzieciny: pod zachmurzonem niebem wileńskiem snuł się mały robaczek, z którego za kilkadziesiąt lat miała błysnąć iskra genjuszu.

Atoli w piątym roku życia owej dzieciny zmarł ojciec, Euzebjusz. Zagasła druga para oczu, czuwająca nad rosnącym kwiatem; usunęła się w cień ta druga para rąk, miłośnie tuląca kształtujący się owoc. Dziecko z płaczem odprowadziło zwłoki ojca na cmentarz wileński; było zbyt młode, aby twarz rodzica mogła się wryć w jego pamięć. Zapamiętało sobie atoli na drogę życia jego oczy, które przed śmiercią przesłoniła mgła rozrzewnienia i miłości.

Matka Juljusza po kilku latach wyszła powtórnie za mąż za profesora uniwersytetu wileńskiego, doktora Becu. Ale odtąd jeszcze mocniej, niż przedtem jej miłość macierzyńska spoczęła na chłopcu. Był to chłopiec wątły, słaby, delikatny o wybitnych cechach marzyciela. Wychowany w otoczeniu kulturalnem i dostatniem, żył światem zaklętym fantazji, w który wklinał swoje najtajniejsze marzenia. Subtelna jego dusza chłopięca nie znała długo goryczy i fałszu życia. W szkole nie żył z kolegami, zamknięty w kole marzeń i wyniosły. Jednego tylko wziął za przyjaciela, naturę również podobną mu, nerwową i dziwną. Atoli ten przyjaciel Szpitznagel, zmarł młodo śmiercią samobójczą.

Zapisał się na uniwersytet w Wilnie. Żył jak zawsze samotnie, i marzycielsko. Pokochał gorąco i nieszczęśliwie pannę Ludwikę Śniadecką. Pod wpływem zawodu w miłości zamienił się cały w marzenie i pożądanie sławy. Jak przyznał się, dzieckiem jeszcze będąc, modlił się do Boga często i gorąco, aby mu dał życie poetyckie choćby najnędzniejsze, a za to sławę nieśmiertelną po śmierci. Wymodlona wizja stawała mu coraz uparciej przed oczyma i pociągała go urokiem rzeczy nieprzeżytych i wielkich. Nie poznał jeszcze długo męki, krzywd i złości życia i w świecie wyobraźni zamknął się jak w ustronnym zamku.

Skończywszy uniwersytet wstąpił do Ministerstwa Skarbu w Warszawie jako prawnik. Zrobił to na wyraźne życzenie matki, żywiącej wielkie ambicje i nadzieje dla syna. Ale marzycielowi, poecie z instynktu, praca przy zielonem biurku monotonna i ciągła musiała być torturą. Od tej tortury uwolniło marzycielskiego młodzieńca powstanie w roku 1830-go. Juljusz Słowacki wiedział, iż jego wątłe ciało niewiele się przyda w orężnej rozprawie z wrogiem, a mimo to był gotów oddać to życie ojczyźnie. Jak pisał do swojej babuni, „wnuk twój, wierszokleta oprócz wierszy ma jeszcze do rozporządzenia życie, a może Bóg mu pozwoli skonać...“

W tymże samym roku, w którym rozgorzała nad krajem łuna powstania, zginął tragiczną śmiercią, zabity piorunem ojczym Słowackiego, dr. Becu. Wiadomo już wtedy było, że Becu był denuncjatorem polskości na służbie rządu rosyjskiego. To straszne odkrycie i tragiczna śmierć drugiego ojca jakby zemsta za zdradę przybranego kraju — popchnęło zgnębionego Juljusza, początkującego ale już świetnie zapowiadającego się poetę za granicę. Nieszczęśliwy syn nieszczęśliwej ojczyzny uciekł szukać spokoju po stolicach europejskich. Zwiedził Drezno, oraz z polecenia polskich władz powstańczych udał się do Paryża i Londynu. W Paryżu zatrzymał się czas dłuższy, usiłując osłodzić sobie gorycz osamotnienia intenzywną twórczością poetycką. Zbrojny wysiłek narodu zagasł bezskutecznie jak niedopalona pochodnia. W stolicy świata, cudownem mieście osiadła tymczasem elita emigracji polskiej, której losy kazały szukać spokoju i szczęścia poza granicami ojczyzny.

Słowacki był zawsze naturą dziwną, ambitną i nieszczęśliwą. Kłótliwe życie polskiego wychodźtwa w Paryżu zmąciło jego spokój, a osobiste niechęci i polemiki odsunęły go od współżycia z rodakami. Wyjechał do Genewy w r. 1832 i tu wreszcie, w zacisznym szwajcarskim kąciku znalazł na chwilę ciszę i wytchnienie.

Przepędził tu przeszło trzy lata, trzy lata słoneczne, opromienione przyjaźnią ludzi dobrych, tkliwością a nawet uczuciem, które było bardzo bliskie miłości. Niepoprawnego marzyciela ogarnęło potężne piękno szwajcarskiej przyrody. Tu wchłonął w swoją duszę całą słodycz alpejskich dolin i surowy majestat śnieżnych szczytów. Miłość, zresztą tylko idealistyczna i jak zwykle u Słowackiego nieszczęśliwa w akompanjamencie niewidzianych dotychczas cudów przyrody zlała się w cudny akord symfonji, który ogarnął jego biedne serce. Ale było to serce, które nie było przeznaczone do radości.

„Skąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą,
Tam pójdę aż za ciemnych skał krawędzie.
Spojrzę w lecące po niebie łabędzie,
I tam polecę gdzie one polecą.
Bo i tu, i tam, za morzem i wszędzie,
Gdzie tylko poślę przed sobą myśl biedną,
Zawsze mi smutno i wszędzie mi jedno;
I wszędzie mi źle... i wiem, że źle będzie“.

Z Szwajcarji zapędził los Słowackiego do Włoch. Poznał tam dużo ludzi i zobaczył wiele nowych, ciekawych rzeczy. Cmentarze zamarłych kultur otwarły przed nim swoje tajemnice, przed nim, poetą wzniosłości i szlachetnym romantykiem. Forum Romanum, Colosseum i neapolitańska Partenope rozogniły w nim gorączkową ciekawość oglądnięcia innych krajów klasycznej kultury. Odpłynął więc do Grecji, Egiptu i Ziemi Świętej. Goniła go wszędzie, skazanego na wieczną tułaczkę, nostalgja, matka poetów.

Kino.

Co radzi Corinna Griffith adeptkom filmowym.

Znakomita gwiazda First National'u, Corinne Griffith, opowiada w następujący sposób, jak trudno zostać gwiazdą filmową.

„Niema dziś, zdaje się, młodej dziewczyny, która w pewnym momencie nie tęskni za tem, by zostać gwiazdą filmową. Młode panie są przekonane, że wystarczy w czarownej tualecie zajechać wspaniałą limuzyną przed atelier, uśmiechnąć się pięknie, zagrać coś nie coś — i patent na gwiazdę filmową jest w kieszeni. Rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej. Przy pierwszej próbie następuje przeważnie rozczarowanie. Młoda aspirantka filmowa zaczyna się powoli orjentować, ile sił fizycznych i nerwowych wymaga jej zawód, w którym trzeba stawiać czoło niepogodzie, szarudze, ulewom, upałom i oślepiającemu światłu projektorów kinematograficznych.

Nie chcę mówić o aktorskich zdolnościach i fotogenicznej twarzy, gdyż jedno i drugie jest w karjerze filmowej nieodzowną koniecznością. Mojem zdaniem, obok tych dwuch warunków, gwiazda lub aspirantka na gwiazdę musi posiadać naturalną grację i prostotę ruchów. Kobieta, która nie ma wdzięku i prostoty, nigdy nie nabędzie tych właściwości, ta zaś, która przymioty te posiada, musi je, jako aktorka filmowa, ustawicznie ćwiczyć i doskonalić. W tym celu konieczne jest kultywowanie sportów, które wysubtelniają poczucie rytmu i dają równowagę ducha. Radzę wszystkim kandydatkom na gwiazdy i wszystkim młodym gwiazdom, by grały w tennisa, uprawiały gimnastykę rytmiczną i jeździły konno. Stwierdzam na podstawie własnego doświadczenia, że poruszenia dobrego wierzchowca szkolą i rozwijają poczucie rytmu.

Rozgoryczenie mas urzędniczych doszło do ostatecznych granic.

RZĄD NIE DOTRZYMUJE DANYCH OBIETNIC.

Wiec ogólnourzędniczy domaga się podwyżki płac o 25%, podwyżki dodatku mieszkaniowego i nowej ustawy uposażeniowej.

We wtorek 21 bm. odbył się w sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie **tłumny wiec urzędników państwowych wszystkich kategorji, wdów i rencistów.** Sala obrad i przyległe korytarze były **szczelnie wypełnione,** co jest miarą zainteresowania, jakie dla spraw omawianych na wiecu podzielają najszersze rzesze urzędnicze.

Wiec zagaił prezes Związku Zrzeszeń prof. **Dr. Krajewski,** przedstawiając w godzinnem przemówieniu **obecne położenie pracowników państwowych,** czynione przez zarząd Związku **zabiegi o poprawę bytu** oraz ustawiczne **zwlekanie i odkładanie przez rząd załatwienia tej piekącej sprawy.**

Najgorszą rzeczą jest to, **że rząd danych obietnic nie dotrzymuje,** jak np. przyrzeczone przez p. wicepremjera Bartla **załatwienie podwyżki dodatku mieszkaniowego od 1 kwietnia,** jakoteż niepotrzebne a bardzo szkodliwe **zapowiadanie 25-procentowej podwyżki,** która tylko **spowodowała wzrost drożyzny** a wśród urzędników rozgoryczenie i rozczarowanie wobec pogłosek, że **rząd albo nic nie da, albo tylko 8 procent.**

Jest faktem, że tego rodzaju enuncjacje nietylko obniżają powagę rządu, ale **demoralizują w najwyższym stopniu cały stan urzędniczy, który już dzisiaj żadnym enuncjacjom wierzyć nie może.**

Ponieważ ciągle postępujący wzrost drożyzny przy tych samych poborach od 1 stycznia doprowadził urzędników do ostatecznej **nędzy, jakiej od samego początku powstania Państwa polskiego nie pamiętają,** wystąpiły dziś **wszystkie Związki solidarnie** z kategorycznem żądaniem podwyższenia poborów **o 25 procent od 1 lipca** oraz podwyżki **dodatku mieszkaniowego** w myśl ustawy o ochronie lokatorów.

Ponadto wspomniał referent o **emerytach,** zwłaszcza z b. państw zaborczych, którzy mimo swych zasług dla polskości **są dzisiaj najbardziej upośledzeni a nawet wprost poniewierani.**

Po tym referacie przedłożył gen. Springwald imieniem Zarządu głównego rezolucje, przyjęte **jednomyślnie.** Rezolucje te brzmią:

REZOLUCJE

uchwalone na wiecu dnia 21 czerwca 1927.

Obecne wprost rozpaczliwe położenie pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót, oraz rencistów, spowodowane ciągle wzrastającą drożyzną, przy niewystarczających, albowiem wzrostu drożyzny nieuwzględniających poborach zmusza nas do postawienia następujących żądań:

1. Z dniem 1-go lipca br. należy podwyższyć dotychczasowe uposażenie urzędników państwowych jakoteż zaopatrzenie wszystkich emerytów oraz wdów i sierót po nich, jakoteż rencistów o dalsze 25 proc.

2. Domagamy się **podwyższenia dodatku na mieszkanie** zgodnie z rozporządzeniem **Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924,** według stawek przewidzianych w ustawie o ochronie lokatorów z ważnością od 1 kwietnia br. w myśl przyrzeczenia p. wicepremjera, danego delegacji w dniu 24 marca br.

3. Domagamy się, **by w ciągu trzech miesięcy, począwszy od dnia 1 lipca br. wprowadzono nową ustawę uposażeniową,** regulującą pobory w myśl zasady: za równe studja i za równe lata służby należy się równe uposażenie przy zapewnieniu minimum egzystencji w najniższej grupie, oraz domagamy się zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi.

Spełnienie powyższych żądań **jest konieczne albowiem dalsze podtrzymywanie obecnego położenia grozi deprawacją całego stanu urzędniczego, na co Związek musi zwrócić uwagę tak Wysokiego Rządu jakoteż i Sejmu.**

Nadmienić należy, że nad referatem i rezolucjami rozwinęła się długa dyskusja, obfitująca w **silne akcenty rozgoryczenia** panującego wśród urzędników, któremu szereg mówców w ostry, a nawet namiętny sposób dał wyraz. W dyskusji tej zabierali głos: dyr. **Górka,** p. **Salabura,** dyr. **Wojciechowski,** inż. **Stekel,** p. **Szpunar,** r. **Dobrzański,** kolejarz **Peres,** p. **Robinzon** z Katowic, p. **Pękalski** ze Lwowa itd.

Wiec zakończył się o godz. 10 wieczór.

Co słychać w Krakowie?

Przed pogrzebem Słowackiego.

Od kilku dni są prowadzone pospieszne roboty około budowy trybun. Postawiono je w ul. Lubicz obok wiaduktu kolejowego oraz w Rynku wzdłuż Linji A—B, przed kościołem Marjackim i od kościółka św. Wojciecha ku ul. św. Anny. Zgłoszenia osób o miejsca na trybunach są już bardzo liczne i napływają w dalszym ciągu.

HOLD MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHN.

Młodzież wszystkich szkół powszechnych Krakowa uczciła w dniu wczorajszym pamięć Słowackiego uroczystym porankiem w sali Domu Żołnierza Polskiego. Wielką salę wypełniła po brzegi dziatwa pod kierunkiem gron nauczycielskich przy udziale władz szkolnych. Uroczystość zainaugurował przemówieniem insp. szkolny dr. Janik, poczem chóry mieszane dzieci szkolnych odśpiewały szereg pieśni. Nadto w programie znalazły się: deklamacje, oraz przemówienie dr. Majewiczówny. Uroczystość zakończyło chóralne odśpiewanie „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Dzisiaj odbędzie się uroczysty poranek młodzieży wszystkich szkół średnich Krakowa.

W HOSPICJUM CZELADNIKÓW I TECHNIKÓW

przy ul. św. Tomasza odbył się uroczysty obchód ku czci J. Słowackiego w niedzielę 19 bm., urządzony staraniem VI. Koła T. S. L. im. J. Słowackiego. Na program złożyły się: przemówienie o Słowackim p. Zofji Stachiewiczowej, deklamacje zbiorowe i solowe pp. Stankówne], Tomaszkówne], Mossoczówne] i Staśki, pięknie odśpiewała szereg pieśni do słów wieszcza p. Mirosława Doleżanka a młodociana pianistka p. Janikówna odegrała z uczuciem utwory Chopina. Całość była podniosłym hołdem pamięci nieśmiertelnego wieszcza.

TEATR SŁOWACKIEGO.

rozpocznie w sobotę cykl uroczystości, poświęconych Słowackiemu recytacjami utworów wieszcza w wykonaniu artystek i artystów zespołu. W poniedziałek popołudniu o godz. 3.30 „Księdz Niezłomny“, w dzień pogrzebu we wtorek „Balladyna“. Oba te przedstawienia przeznaczone są dla delegacji i rozporządza niemi Komitet obchodowy. Uroczysta premjera „Balladyny“ dla publiczności odbędzie się we środę 29 bm.. Bilety na ten wieczór sprzedaje z dniem dzisiejszym kasa teatru.

WYSTAWA PAMIĄTEK.

W czasie uroczystości sprowadzenia zwłok J. Słowackiego na Wawel zostanie otwartą w salach Muzeum Narodowego (Sukiennice) wystawa pamiątek po nieśmiertelnym Wieszczu. Wystawa ta obejmie dwa działy: literacki i plastyczny. W pierwszym dziale pomieszczone będą cenne autografy poematów i listów Poety, pierwsze wydania dzieł Słowackiego, które ukazały się Jego nakładem oraz mało znane, a współczesne Poecie artykuły krytyczne Jego utworów; w dziale plastycznym zaś pomieszczoną będzie bardzo ciekawa galerja portretów Słowackiego oraz szereg obrazów ilustrujących twórczość Poety. Adres Komitetu wystawowego: Komitet sprowadzenia zwłok J. Słowackiego, Podsekcja wystawowa Muzeum Narodowe.

O DEKORACJĘ MIASTA.

Magistrat m. Krakowa wzywa właścicieli realności, ażeby ze względu na doniosłość chwili jakoteż na znaczny napływ obcych w Krakowie udekorowali swe domy chorągwiami o barwach narodowych i miejskich.

VI. Zjazd delegatów Katolickich Stow. Młodzieży.

W poniedziałek 27 bm. odbędzie się w sali Zakładu Lubomirskich w Krakowie przy ulicy Rakowickiej 27 — VI Zjazd Delegatów Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej, połączony z udziałem delegatów w uroczystościach pogrzebowych Juljusza Słowackiego w dniach 27 i 28 bm.

Program Zjazdu: poniedziałek o godzinie 9 odprawi Mszę św. **ks. biskup dr. Rospond**, kazanie okolicznościowe wygłosi **ks. Machay**. — O godz. 10 otwarcie Zjazdu, sprawozdanie, wybór 4 członków Wydziału Głównego Związku i referaty: 1) „Życie religijne podstawą działalności organizacyjnej druhów“ — **prof. Eugenjusz Jelonek**. 2) „Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej“ —**prof. Józef Kret**. Po południu pokaz gimnastyczny na stadjonie wojskowym.

We wtorek 28 bm. jedni z uczestników Zjazdu **wezmą udział w pochodzie pogrzebowym ze sztandarami, inni będą pełnić straż obywatelską i straż honorową przy trumnie Wieszcza**. Zapewnione są bezpłatne kwatery i tanie utrzymanie. Przywieźć z sobą ręczniki. Wyjeżdżający delegaci zgłoszą się na stacji kolejowej miejsca wyjazdu i oświadczą, że jadą na uroczystość pogrzebową do Krakowa i na tej podstawie zakupią cały bilet do Krakowa i na jazdę powrotną z 66 proc. zniżką. W Krakowie biletów kupować nie będą. Poświadczeń z Krakowa żadnych nie trzeba. Związek zaprasza na Zjazd druhów z ziemi krakowskiej i Podhala, by przybyli w strojach ludowych, inni w czapkach i odznakach związkowych. Delegaci powinni zabrać sztandary.

Sekretarjat jen. Związku. Ks. J. T.

Dzień „Młodzieży Misyjnej“ w Krakowie.

W sobotę 18 bm. o godz. 6 popol. rozpoczął się drugi dzień „Młodzieży Misyjnej“ w Krakowie. Młodzież zgromadziła się w Bursie Rękodzielniczej im. ks. Lubomirskiego, prowadzonej przez ks. ks. Salezjanów. Dzień misyjny rozpoczął się nabożeństwem wieczornem, odprawionem przez **ks. prał. Kuliga**, prezesa Związku Misyjnego Kleru archidiecezji krakowskiej. Kazanie wstępne na temat: „Problem misyj katolickich“ wygłosił **ks. dr. Franc. Harazim, Salezjanin. Po nabożeństwie odbyło się otwarcie wystawy misyjnej i wieczorek misyjny.**

Wystawa misyjna przedstawia się interesująco. Mieści się w niej zbiór **literatury misyjnej**, do którego przysłali również książki i czasopisma: ks. ks. Pallotyni, ks. ks. Oblaci Niepokalanej i ks. Król Z. M. **W dziale przyrodniczym zasługują** na szczególną wzmiankę: zbiór ptaków i jaj z Argentyny, zbiór motyli indyjskich z Assamu ks. Piaseckiego, nadto zbiór chrząszczy i motyli brazylijskich, Kl. Kuczewskiego. W dziale **etnograficznym** wyróżnia się zbiór strojów i broni indyjańskich br. Lipińskiego i zbiór bożków afrykańskich. Sodalicji św. Piotra Klawera w Krakowie. Ciekawą atrakcję stanowi **mapa misyjna Afryki**, sporządzona przez kl. Juszczaka. Tow. mis. z Dębnik. Placówki misyjne polskie uwydatniono na niej zapomocą lampek elektr.

Główną część wieczorku misyjnego stanowiło **przemówienie ks. Hankiewicza T. J., misjonarza z Rodezji, w Afryce, gdzie ks. ks. Jezuici prowincji pol. mają własny teren misyjny.** Młodzież, wypełniająca dużą salę Bursy słuchała długiego, zajmującego przemówienia, z żywem zainteresowaniem i nagrodziła oczigodnego, wieloletniego misjonarza owacyjnemi oklaskami. Resztę programu wypełniła orkiestra salonowa i chór kleryków Studentatu Filozoficznego z Dębnik.

W niedzielę 19 bm. odprawił Ks. Metropolita Sapieha dla zgromadzonej młodzieży w kaplicy Bursy Mszę św. z komunją generalną. Po zdjęciu fotogr. wszystkich uczestników Dnia misyjnego przystąpiono do obrad. Iskrą, rozniecającą w młodzieńczych piersiach potężny zapał misyjny, było przemówienie **Księcia Metropolity**, w którem wyraził radość na widok tak żywego zajęcia się sprawą misyjną wśród młodzieży. „Błogosławię ze serca waszym obradom! Niech żądza pozyskania dla Chrystusa-Króla wszystkich dusz, podyktuje wam takie postanowienia, któreby przyspieszyły dzień triumfu Światłości nad mrokami pogaństwa“. Obrady toczyły się w czterech sekcjach. Po obradach nastąpiło zebranie ogólne z referatem, a wkońcu odczytano rezolucje, ujmujące całokształt pracy na przyszłość. W obradach sekcyj wykazała młodzież **żywe zainteresowanie się sprawą misyj, pomysłowość w dyskusji a przytem poważne zrozumienie chwili i swych zadań, względem misyj zagranicznych**. W obradach wzięło czynny udział dwóch przedstawicieli Akademickiego Koła Misyjnego z Krakowa.

Popołudniu o godz. 4 zaczął się koncert dwu dętych orkiestr młodzieży i loterja fantowa, oraz zwiedzanie wystawy misyjnej przez gości z miasta. Wieczorem o godz. 8 młodzież Bursy odegrała 4-aktowy dramat misyjny z życia Indjan p. t. „W puszczy“. Przedstawienie odbyło się w obecności Księcia Metropolity i wielkiej liczby gości na wolnem powietrzu. Zyskały przez to ewolucje obrzędowe, pochody Indjan, pożar stepu i t. p. efekta sceniczne.

—o—

Wykrycie kontrabandy 230 kg tytoniu austrjackiego.

Urząd celny w Krakowie przychwycił wraz raj przesyłkę kontrabandy papierosów i tytoniu austrjackiego o wadze 230 kg., przemycaną przez pewne osoby i firmy krakowskie. Jest to pierwsza w tej ilości, nienotowana dotychczas wśród wykrytych, kontrabanda tytoniu. Śledztwo w tej sprawie zostało wdrożone, przeprowadzono również aresztowania. Aresztowanych po przesłuchaniu zwolniono.

Jak się dowiadujemy, afera ta stoi w związku z całym szeregiem wykrytych w ostatnich czasach w Krakowie afer przemytniczych. Ze względu na toczące się śledztwo Urząd celny odmawia wszelkich szczegółów co do sprawy aresztowań.

Epilog sensacyjnej kradzieży w Uniwersytecie Jagiell.

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się sensacyjna rozprawa o kradzież w Uniwersytecie Jag. przeciw kwestorowi **Bolesławowi Ziemiańskiemu, Antoninie Nawrockiej i ślusarzowi Stanisławowi Zapiórowi**. Rozprawie przewodniczy r. **Droździkowski, wotują s. s. o. Wiśniewski i dr. Wątor.** Oskarża em. prezes sądu prokur. **Stawarski.** Bronią: Ziemiańskiego adw. dr. J. Woźniakowski, Nawrocką dr. Aschenbrenner, Zapióra dr. Warenhaupt.

Akt oskarżenia.

Jak wiadomo w dniu 31 października 1926 zauważyli urzędnicy Uniwersytetu w biurze kwestury wielki nieład, otwartą kasę wertheimowską i wyjęte z niej papiery. Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła natychmiast dochodzenia, które wykazały, **że ma się do czynienia ze sfingowanem włamaniem do kasy,** albowiem zamek nie wykazywał **żadnych znaków gwałtownego otwierania**, tak, że kasa, jakoteż drzwi prowadzące do kwestury musiały zostać otworzone przy pomocy dobrze podrobionych kluczy.

Stało się jasnem, że sprawców ograbienia kasy należy szukać **tylko wśród osób zajętych w kwesturze.** W następstwie przeprowadzonych dochodzeń zarządzono **przyaresztowanie kasjera kwestury Uniw. Jag. Bolesława Ziemiańskiego, tudzież likwidatorki Antoniny Nawrockiej.** — Śledztwo wykazało, że Ziemiański i Nawrocka porozumieli się w ten sposób, iż w dniu 30-go października 1926 z kasy usunęli gotówkę w kwocie 103.000 zł., a **porozumiawszy się przedtem ze Stanisławem Zapiórem z Wieliczki, wpłynęli na niego, by ten tego dnia wieczorem wręczonymi mu i podrobionymi kluczami sfingował włamanie.** Istotnie Zapiór tego dnia wieczorem otworzył podrobionym kluczem ogołoconą już z pieniędzy kasę, z której wyjął jedynie papiery i porozrzucał około kasy, jak **również zapałki i druciki dla upozorowania włamania. Nazajutrz wyjechała Nawrocka do Wieliczki, gdzie mieszkała wraz z rodzicami w realności Ziemiańskiego i wręczyła Zapiórow 103 tys. zł. celem ukrycia.** Po przyaresztowaniu Zapióra tenże wskazał miejsce, gdzie pieniądze ukrył, poczem policja pieniądze zwróciła Uniwersytetowi.

Z powodu tych czynów oskarżyła prokuratorja Bolesława Ziemiańskiego **o zbrodnię sprzeniewierzenia zarówno 103.000 zł., jak i dalszej kwoty 53.000, którą miał sprzeniewierzyć w ciągu roku 1926, zaś Antoninę Nawrocką i Stanisława Zapióra o zbrodnię współwiny w sprzeniewierzeniu skutkiem uprzedniego porozumienia się z Ziemiańskim i ułożenia z nim sfingowanego włamania.**

PRZESŁUCHANIE ZIEMIAŃSKIEGO.

Trybunał odrzucił wnioski obrony o przekazanie sprawy trybunałów przysięgłych i o wezwanie na rozprawę znawców lekarzy oraz znawców buchalterów, poczem przystąpił do przesłuchania Ziemiańskiego.

Ziemiański do winy się nie poczuwa. Obowiązki kwestora od 28 lat pełnił nienagannie. W ostatnich czasach zastępowała go Nawrocka. W dniu popełnienia kradzieży kasy nie prowadził, klucze oddał 30 października Nawrockiej, a otrzymawszy urlop wyjechał do Rzeszowa. Na zapytanie przewodniczącego, by wyjaśnił, w jaki sposób dokonano kradzieży, odpowiada: Nie wiem, niech to policja wyjaśni.

Przew.: Policja wyśledziła, że sprawcy byli z panem w porozumieniu.

Osk.: To wymysł. Klucze oddałem p. Nawrockiej. Zastępca kwestora p. Matus kazał mi oddać jej klucze. Mam na to świadków.

S. Dr Wątor: Ile było pieniędzy w kasie, i jak pan wytłumaczy brak?

Osk.: 135.000 zł. Braki bywały częste, które sam pokrywałem.

Dalej zeznaje oskarżony, że w kwesturze wprowadzony był przez ś. p. Cyfrowicza zwyczaj udzielania **częstych i znacznych zaliczek**, których udzielano na polecenie rektora, sekretarza, albo kwestora. **Dostawali je urzędnicy, profesorowie, woźni. Taką zaliczkę w kwocie 20.000 zł. wziął także i Ziemiański.**

S. Dr Wątor: Jaki stosunek łączył pana z Nawrocką?

Osk.: Żaden inny, jak tylko ten, że siedzieliśmy razem przy jednem biurku.

S. Dr Wątor: A jednak pan jej wynajął mieszkanie u siebie.

Osk.: Ponieważ Nawrocka miała mieszkanie zimne i ciasne, przeto gdy umarł prof. Rogojski pozostałe po nim mieszkanie oddałem do dyspozycji Nawrockiej.

Dziś nastąpi przesłuchanie Nawrockiej i Zapióra. Ze względu na bardzo obfity materjał, rozprawa potrwa 4 do 5 dni. Toczy się ona na dolnej sali Sądu przysięgłych.

Rektor Uniw. Jag. dziękuje za pomoc dla ofiar katastrofy witkowickiej.

Imieniem Uniw. Jag. czuję się w obowiązku podziękować wszystkim, którzy w dniu katastrofy zakładu leczniczego Uniw. Jag. dla dzieci jagliczych w Witkowicach i po niej przyszli z pomocą i okazali Uniwersytetowi dowody życzliwości. W szczególności dziękujemy panu wojewodzie krakowskiemu, który odrazu bardzo energicznie zajął się pomocą dla Zakładu, wojskowym władzom i szpitalowi okręgowemu za pierwszą pomoc rannym i zaopiekowanie się dużą grupą dzieci, szpitalowi św. Łazarza za pomoc doraźną i opiekę w pierwszych dniach po katastrofie nad dziećmi, umieszczonemi na oddziale ocznym, policji państwowej za pomoc przy strzeżeniu mienia Zakładu, magistratowi m. Krakowa za udzielenie automobilów do transportu, straży ogniowej w Witkowicach pod kierunkiem p. Krewniaka za pomoc w ratunku Zakładu i dzieci.

Rektor Uniw. Jag. Marchlewski.

Koniec roku szkolnego w szkole gospodarstwa domowego.

W sobotę 18 bm. odbyło się zakończenie roku szkolnego w miejskiej Szkole Gospodarstwa Domowego, pozostającej pod kierownictwem p. dyr. **Żulińskiej**. Zaproszeni goście mieli sposobność oglądać wystawę poszczególnych działów pracy prowadzonych w szkole. Zadaniem szkoły jest kształcenie kobiet w zakresie gospodarstwa domowego. Szkoła prowadzi kurs roczny, dziesięciomiesięczny, kurs pięciomiesięczny zarządzania domem i kursa specjalne. Wszystkich sił zajętych w szkole oprócz dyrektorki jest ośm. Poza tem specjalni nauczyciele wykładają teorję spółdzielczości, pracy obywatelskiej, a ks. dyr. Lorek etykę. Poszczególne działy oglądane na wystawie, jak krawiecczyzny, bieliźniarstwa, modniarstwa, gotowania dały obraz pracy uczenic, których na kursie rocznym było 62.

W roku szkolnym tegorocznym dyrekcja szkoły prowadziła specjalny kurs gotowania dla służących. Niestety wśród służby domowej brak było większego zainteresowania. Niemałą winę ponoszą tutaj panie pracodawczynie, które powinny więcej zainteresować się tak ważną stroną gospodarstwa domowego. W uroczystości zamknięcia roku szkoln. wzięli udział z ramienia gminy wiceprezydent m. dr. Schneider i ks. radca Ludwik Kasprzyk, którzy też wygłosili przemówienia, wyrażając zadowolenie z postępów, jakie wykazała Szkoła Gospodarstwa Domowego.

—ooo—

Czwartek 23: św. Agrypiny, św. Zenona.
Piątek 24: Uroczystość Serca Jezusowego.
Piątek 24: Wschód słońca o godz. 3. 31, zachód o 19.53.

—oo—

PROCESJA NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO. Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych zaprasza niniejszem wszystkie Stowarzyszenia robotnicze, kulturalno-oświatowe i chrześcijańskie Związki zawodowe do wzięcia udziału ze sztandarami w procesji ku czci Najświętszego Serca Jezusowego w piątek, dnia 24 bm. Zbiórka organizacji o godz. 5 popołudniu w Domu przy ul. Potockiego 11, skąd organizacje w osobnej grupie przyłączą się na zbiegu ulic Kopernika i Potockiego do procesji, postępującej na Mały Rynek.

NOWE WŁADZE AKADEMJI GÓRNICZEJ. Na posiedzeniu Ogólnego Zebrania Profesorów i odnośnych Rad Wydziałowych dokonano wyboru władz akademickich na rok 1927-28 w następującym składzie: Rektor: inż. Edmund Chromiński. Prorektor: inż. Stanisław Skoczylas. Dziekan wydziału górniczego: Dr. inż. Jan Krauze. Dziekan wydziału hutniczego: inż. Karol Łowiński.

Życie gospodarczo-społeczne.

Projekt rewizji polityki handlowej.

Coraz silniej zaznaczająca się pasywność bilansu handlowego, nasunęła tak czynnikom rządowym, jak i kierującym kołom gospodarczym myśl **o rewizji dotychczasowych zasad polityki handlowej.**

Sprawa przybrała już tak realne formy, że z pewnej strony wypracowano w porozumieniu z rządem memorjał z konkretnymi szczegółami planowanej rewizji.

Przewiduje on **reformę nietylko ustawodawstwa celnego, ale i zasadniczą zmianę polityki reglamentacyjnej, a co najważniejsze, kompletną rewizję wszystkich dotychczasowych traktatów handlowych.** Zanim jednak przystąpimy do tak poważnego kroku, warto zastanowić się nad jego racjonalnością.

Biorąc pod uwagę bezpośrednią przyczynę wyłonionej ostatnio inicjatywy, należałoby się oświadczyć za rewizją naszej polityki handlowej. Ujmując jednak problem ten w sposób zasadniczy, **możnaby się odnieść do projektu nieco krytycznie.**

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że kwestja rewizji polityki handlowej w obecnych warunkach jest do rozwiązania tylko na platformie importowej, a w znacznie mniejszym stopniu z punktu widzenia eksportu. Rewizja więc polityki handlowej polegać będzie **w pierwszym rzędzie na silniejszem niż dotąd podkreśleniu momentów restrykcyjnych** przy równoczesnem zastosowaniu pewnego rodzaju taktyki obronnej w stosunku do dotychczasowych kontrahentów.

Podstawą więc nowej polityki będzie daleko **idące ograniczenie importu.**

Takie postawienie sprawy, — a w naszych warunkach jest ono najwłaściwsze — musi wywołać pewne refleksje na temat całkowitej racjonalności planowanego posunięcia. Przeprowadzenie bowiem rewizji polityki handlowej pod hasłem ograniczenia importu, musi wywołać reakcję ze strony wszystkich państw, z któremi jesteśmy w stosunkach handlowych.

To też należy oczekiwać poważniejszych następstw tego rodzaju posunięcia, przedewszystkiem w dziedzinie eksportu.

Musimy więc bardzo ostrożnie zabierać się do rzeczy i przy planach rewizyjnych uwzględnić w dużym stopniu i stanowisko obcych państw.

Jeszcze jeden powód każe odnosić się spokojnie do omawianych tu projektów. Jest nim niezbyt **fortunnie wybrany moment** do wentylowania koncepcji rewizyjnych, o ile bierzemy rzecz ze stanowiska Polski w ogólno światowych stosunkach handlowych.

Weszliśmy ostatnio w okres silniejszego zaznaczania się tendencji wolno-handlowych w stosunkach światowych. Inicjatywa więc Polski, mająca na celu restrykcję i utrudnienia w stosunkach handlowych, **nie zrobi dobrego wrażenia.**

Dyr. Josefert o stosunkach gospodarczych Jugosławji

I MOŻLIWOŚCIACH EKSPORTU POLSKIEGO

Przed kilkoma dniami wróciła z Jugosławji wycieczka przemysłowców polskich, zorganizowana przez Ministerstwo przemysłu i handlu. W wycieczce brał również udział **naczelny dyrektor Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dr. Bruno Josefert, wybitny znawca zasad organizacyjnych życia przemysłowo-handlowego,** do którego też zwróciliśmy się z prośbą o informacje tyczące stosunków ekonomicznych w Jugosławji i możliwości eksportu polskiego.

Dr. Josefert oświadczył nam co następuje: cel naszej wycieczki do Jugosławji był dwojaki: rewizyta przemysłowców jugosłowiańskich, którzy bawili w Polsce przed dwoma laty i zbadanie możliwości nawiązania na szerszą skalę stosunków eksportowych.

W wycieczce, którą prowadził b. minister przemysłu i handlu p. Szydłowski brali udział: dyr. departamentu tego Ministerstwa p. Landie, radca ministerjalny p. Münnich, z ramienia przemysłu górnośląskiego żelaznego: dr. Henryk Glück, generalny dyr. Huty Pokoju, p. Balzer, dyr. Syndykatu huty żelaznej i dr. Behagel, dyr. Związku Przemysłowców w Katowicach, dalej reprezentanci przemysłu naftowego: dr. Bartoszewski z Warszawy i p. Kowalewski ze Lwowa, przedstawiciel przemysłu gumowego i kauczukowego dr. Bykow z Warszawy, wreszcie przedstawiciel przemysłu cukrowniczego w osobie p. Thiela z Poznania. Izby handlowe i przemysłowe reprezentowali: dyr. dr. Josefert i dr. Waszko z Poznania.

Wycieczka — informawał nas p. dyr. Josefert — zwiedziła kolejno **Zagrzeb, Belgrad, Sarajewo, Dubrownik, Split, Suszak i Lublanę.** Przemysł jugosłowiański jest naogół niezbyt silnie rozwinięty, **głównie z powodu braku węgla.** Natomiast na wysokim poziomie stoi przemysł drzewny z wielkiemi zapasami drzewa dębowego, dalej przemysł cementowy, tytoniowy, przemysł wyrobu taniny (do celów garbarskich), wreszcie przemysł hutniczy i kopalnie rudy żelaznej. W stosunkach eksportowych do Polski ma również znaczenie handel suszonemi owocami (śliwki bośniackie). **Przemysł żelazny górnośląski interesował się specjalnie importem do Polski rudy żelaznej, która wedle orzeczenia znawców jest pierwszorzędna.**

Wzamian za rudę żelazną, możemy do Jugosławji eksportować gotowe wyroby żelazne, przedewszystkiem szyny kolejowe. Podobno zawarto i podpisano już umowę o dostawę większej partji szyn dla kolei jugosłowiańskich, wartości 20 miljonów złotych. Pozatem nawiązano rokowania co do **udziału kapitałów polskich w zaprojektowanych nowych przemysłach działu cukrowniczego i kauczukowego.** Również istnieją możliwości zainteresowania w stosunkach handlowych z Jugosławją — **naszego przemysłu naftowego i solnego.** W nawiązaniu stosunków handlowych stają **na przeszkodzie przedewszystkiem względy taryfowe i w tej** mierze należy dążyć do stworzenia w porozumieniu z interesowanemi państwami specjalnych taryf wywozowych, zwłaszcza, że narazie nie może być mowy o kierowaniu transportów drogą wodną. Zaznaczyć należy, że Jugosławja posiada dwa dobrze urządzone porty: Split i Suszak, które obecnie w tempie pospiesznem rozbudowuje.

Wycieczka spotkała się wszędzie z bardzo serdecznem przyjęciem, a co jej najbardziej zaimponowało, to **energja i rozmach** z jakim przy daleko idącem poparciu ze strony rządu pracują koła przemysłowe nad podniesieniem przemysłu i stabilizacją stosunków gospodarczych Jugosławji. **W miastach, które wycieczka zwiedziła, zauważono ożywiony ruch budowlany,** zwłaszcza w Belgradzie i Zagrzebiu. Ludność Belgradu w porównaniu z cyfrą przedwojenną zwiększyła się 3-krotnie. Miasto ma duże szanse rozwoju dzięki swojemu położeniu nad Dunajem i Sawą.

Przemysłowcy polscy byli doskonale zorjentowani w wzajemnych stosunkach handlowych, **tak, że mogli odbywać poważne konferencje z przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza w sprawach celnych i kolejowych.** Dotyczy to w pierwszym rzędzie członków delegacji pol.: pp. pos. Szydłowskiego i dyr. Glücka, którym też należy się szczere podziękowanie, że wycieczka polska stanęła na wysokości zadania. **sl.**

O obronę interesów gospod. Podkarpacia.

Dla obrony własnych interesów gospodarczych, a zwłaszcza dla zrealizowania kosztownego programu inwestycyjnego zawiązały gminy podkarpackie zrzeszenie pod nazwą „Podkarpacki Związek samorządowy“.

W skład tego Związku weszłyby związki komunalne, a więc powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie powiatów autonomicznych: **nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego, liskiego, brzozowskiego, rzeszowskiego, ropczyckiego, pilzneńskiego i tarnowskiego, tudzież miasteczko Zakliczyn i Szczawnica.**

Racjonalizacja a nie komercjalizacja salin

Powołana przez ministerstwo przemysłu komisja dla zaopinjowania o organizacji salin uchwaliła w formie wniosku do ministerstwa, że odnośnie do salin pożądana jest **racjonalizacja produkcji a nie komercjalizacja.** Komisja uważa, że zamiana monopolu solnego na spółkę akcyjną lub wciągnięcie kapitału prywatnego do salin — jest niepożądane. Natomiast zaleca się zunifikowanie całego przemysłu i handlu solnego w jednej organizacji, pod kierownictwem gen. dyrektora, odpowiedzialnego za celowość wszystkich zarządzeń. Organizacja ta ma posiadać osobowość prawną.

Nie więcej jak 15 procent.

W Nrze 54 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono dekret Prezydenta, którego mocą w pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać korzyści majątkowych w formie procentu, lub jakiejkolwiek innej formie, przewyższających 15 proc. od sta rocznie w gotówce lub w innych wartościach.

Rozporządzenie powyższe zmienia częściowo brzmienie podanego przez nas ostatnio dekretu „o lichwie pieniężnej“.

CO JEST KREDYTEM DŁUGOTERMINOWYM?

W wyjaśnieniu do art. 3 p. 14 ustawy podatkowej z 1925 r. Ministerstwo skarbu ustaliło, że **za kredyt długoterminowy należy uważać kredyt hipoteczny, spłacany w ratach, wedle zgóry ustalonego planu amortyzacyjnego.**

Wobec tego wyjaśnienia wszystkie inne formy kredytu, nawet mające zabezpieczenie hipoteczne: na weksle, obliga, rewersy i t. p. zobowiązania uważać należy za krótkoterminowe.

Reorganizacja Izb i urzędów skarbowych

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie ministra skarbu z 20 bm. o **organizacji i zakresie działania Izb Skarbowych i podległych im urzędów skarbowych.**

——o|o——

Akcje nadal w zaniedbaniu.

Obroty na wczorajszej giełdzie akcyjnej nie przyniosły żadnej poprawy.

Tendencja zniżkowa utrzymała się nadal. Tylko brak zainteresowania się giełdą wystąpił jeszcze silniej, jak onegdaj, co wyraziło się w spadku obrotów.

Sytuacja na „pogiełdziu“ kształtuje się podobnie. Większość papierów bez tranzakcji, a te, któremi interesowano się, wykazały nawet pewną tendencję zniżkową, z wyjątkiem utrzymującego się kursu Banku Polskiego.

Płacono: Bank Przemysłowy 80 gr, Tohan 15.50 zł, Zieleniewski 20.20—20.50 zł, Trzebinia 53 gr, Parowozy 63 gr, Elektrownia 38 gr, Chodorów 143 zł, Chybie 6.20—6.25 zł, Bank Polski 143 zł, Pożyczka kolejowa 64 zł, Gazy Wschodnie 26.50 zł, Ćmielów 18 gr.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany jak zwykle, za dolara płacono w Krakowie 8.92—8.92 i pół, dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91.5, 8.94, 8.89, Holandja 358.40, 359.30, 357.50, Londyn 43.44, 43.55, 43.33, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.02, 35.11, 34.96, Praga 26.50, 26.56, 26.44, Szwajcarja 172.08, 172.51, 171.65, Włochy 50.50, 50.62, 50.38, Wiedeń 125.82, 126.13, 125.51.

LEO KAMIŃSKI.

Procesja Aty.

O dworku biały, przytulony do zielonej ściany zbocza beskidzkiego, wszystko jest dziś w tobie radością: i białe ściany, bielą swą odcinające się na niebieskiem poszyciu lasów i szyby migocące złotym połyskiem w rozjarzonem spojrzeniu słońca i wesołe uśmiechy ludzi, krzątających się po twem wnętrzu i radosne pogwary i szczebioty wychylające się, jak kwietne gałęzie na ogród przez okna otwarte.

O biały dworku beskidzki! wczoraj jeszcze wyglądałeś jak stary grzyb, przysiadły na mokrzyźnie trawy — stary, spróchniały, zmęczony życiem znojnem, zasłuchany w sobie, w bolesnych rozmyślaniach zagubiony; dziś jesteś jak żywe gniazdko uczepione u modrej ściany lasu — gniazdko pełne radosnych szczebiotów, pogwarów i wesela.

Słońce jest twórcą twej przemiany!

Słońce jest twórcą tej radości, jaka rozbrzmiewa w twem wnętrzu!

Wczoraj jeszcze mama powiedziała, że Atesik nie może pójść na procesję, bo jest pochmurno i deszczowo, a dzisiaj słońce od samego rana zagląda do pokoju, gdzie sypia Atesik, złoci buzię dziecka gorącemi promieniami i wzywa do pospiesznego wstania z łóżeczka.

Słońce sprawiło, że Atesik od samego rana jest roześmiany.

Słońce sprawiło, że Atesikiem w tej chwili zajmują się wszyscy i koło niego hasają.

Nie myślcie tylko, że Atesik jest chłopczykiem!

Broń Boże!

Atesik jest to śliczna, malutka dziewczynka, różowiutka i pulchniutka.

Istna kuleczka na tłuściutkich stopkach: włoski ma ciemne, a oczka bardzo czarne, pogodnie i z zaufaniem patrzące na świat boży.

Dziewczynka nazywa się właściwie Atesa. Imię wspaniałe.

Ale któżby mówił tak uroczyście do tej różowej laleczki?

Poprostu — nie uchodzi!

Przeto wołają na nią: Ata, Ateczka, Atesik.

Dziewczynka mówi na siebie Atia, albo siościcka; ten ostatni wyraz wymawia z pewną dumą, ma bowiem siostrzyczkę o kilka lat starszą od siebie, a świadoma przynależność do tej starszej siostry napawa ją głębokiem zadowoleniem.

Atia nie jest panna, tylko siościćka — rzekła z obrazą i dąsem, gdy ją przechodzący góral nazwał piękną panną. Dotknięta była do żywego.

Atia nazywa się także: pieściotka i Gabulasek.

Tę ostatnią nazwę, utworzoną przez dziecko w chwili gniewu, zwykło się używać jako pojęcie obraźliwe i przeznaczone było dla osób zajmujących wrogie stanowisko pojęciem dziecka.

Atia jest pieściotka, a Kaliola Gabulas — mówi przekonywująco do swej niani Karolci, gdy ta się z nią droczy i swarliwie sprzecza. Właściwego jednak znaczenia wyrazu, mimo poważnych lingwistycznych badań w tym kierunku w kole rodzinnem, nie umiano odgadnąć.

Nazwa się jednak utarła i służąca Karolcia, którą odziecko w rozdąsaniu ochrzciło tem mianem, stale Atę swym Gabulaskiem nazywała.

W tej chwili nasz Atesik nic się nie dąsa. Cała jest rozpromieniona. Włożyła nową haftowaną, białą sukienkę i wybiera się z Karolcią na procesję Bożego Ciała. Sukienka jest śliczna; wszyscy też stwierdzają, że dziecko wygląda w niej zachwycająco, a Atesa jak prawdziwa mała kobiecinka, wykręca się na wszystkie strony.

Cieszą ją zachwycone spojrzenia mamusi, tatusia, jak również ten fakt, że Karolcia też ma nową suknię, nie tę samą, co dnia każdego.

— Kaliola ma nową suknię i Atia ma nową suknię, pławda — powtarza raz po raz natarczywie, oczekując przytaknięcia.

— Chodź Gabulasku na rękę — mówi Karolcia. — Droga daleka, twoje małe nóżki nie zaszłyby, zmęczyłabyś się, chodź, Karola cię poniesie — bierze dziecko na rękę.

— Pa! Pa! wszystkim pa i mamusi i tatusiowi i siostrzyczce i oczywiście pieskowi — pa! pa!

Idą.

Idą, a słońce jakby przy dzisiejszem święcie też wspanialszą sukienkę włożyło, ogarnia ziemię swoją jasnością gorące promienie rzuca rozrzutnie i przepala ją swym żarem.

Idą drogą pod lasem.

Las szumi, ptaki świergocą, komary i muchy brzęczą, czerwone rygieny, jak płomyki przelatują z kwiatka na kwiatek, białe motylki tańczą zawrotnie nad wyschłemi kałużami.

Wszystko, na co patrzą oczy dziecka, jest takie radosne, jak i jej duszyczka.

W powietrzu płyną poważne głosy dzwonów: Bim, bam, bim, bam.

— Słyszysz, Gabulasku, dzwony — mówi Karolcia — spieszmy się, bo spóźnimy się na procesję — i przyspiesza kroku.

— Atia idzie na procesję — mówi uszczęśliwiona dziewczynka.

Dla niej już jest procesją ten spacer wśród wierzb, topol, lip i kapliczek białych, w których mieszka, wiadomo — Bozia. Nie zdaje sobie sprawy z tego, co ma jeszcze ujrzeć.

A już teraz słychać wyraźnie śpiew, jeszcze kilkadziesiąt kroków, mijają ulice miasteczka — już są przy kościele.

Procesja zbliżała się powoli do rozwartych na oścież drzwi kościelnych.

Wszystkie dzwony rozkołysane napełniały powietrze swym dźwiękiem. I te wielkie u góry na wieży kościelnej, poważne, uroczyste, organowe i te malutkie w rękach chłopców kościelnych o głosikach wesołych, prędkich, srebrzystych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

XXXII WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. Dnia 26 i 27 bm. odbędzie się w Krakowie doroczny Walny Zjazd delegatów Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej z całej Małopolski. Obrady odbywać się będą w sali Krakowskiego Tow. Ubezpieczeń przy ul. Basztowej 8. W pierwszy dzień obrad, tj. w niedzielę o 9-tej uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny a o 10-tej obrady połączone z referatami i sprawozdaniem. Następnego dnia o g. 9-tej plenarne posiedzeie Walnego Zjazdu, poczem referaty, wybory do Zarządu głównego T. S. L. i Rady Nadzorczj oraz wnioski, odnoszące się do zmiany statutu.

OGRODNICTWO MIEJSKIE. Podkomitet plantacyjny dokonał dnia 21 czerwca br. pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego objazdu i lustracji parków i plantacji miejskich oraz skwerów na placach i ulicach miasta. Zwiedzono w szczególności planty główne, planty dietlowskie, park na Krzemionkach, mające powstać pod stokami Wawelu od strony kościoła OO. Bernardynów przedłużenie plant, dalej postęp robót około urządzenia skwerów w ul. Retoryka, Aleji 3-ch Wieszczów, placu Kazim. Wielkiego itd. Podkomitet stwierdził wszędzie zadawalniający stan tych objektów ogrodowych, względnie także postęp prac około systematycznego ich uporządkowania.

Lustracja wykazała zarazem, że we właściwych rękach spoczywa administracja ogrodnictwa miejskiego.

NAGŁE ZGONY. Wczoraj nad ranem zmarł nagle w karetce Pogotowia ratunkowego ksiądz niestwierdzonego dotąd nazwiska w wieku około 60 lat. Ksiądz ten jadąc pociągiem zasłabł, przywieziono go do Krakowa i oddano pod opiekę lekarzowi Pogotowia. Zgon nastąpił wskutek udaru serca. Podobną śmiercią zmarła Izabela Tuszowa licząca lat 76, wdowa, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza 18.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj popołudniu przy głównej poczcie zdarzył się tragiczny wypadek. Oto pod samochód osobowy wpadła 67-letnia M. Rossnerowa z Ochodzy pod Krakowem i poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. P. Władysław Maternicki współwłaściciel sklepu przy pl. W. W. Świętych 7 zgłosił w policji, że dnia 21 bm. między godz. 11 a 12 włamano się do piwnicy i skradziono 12 kg. masła wartości 63 zł. — P. Marja Krzyszkowska nauczycielka z Katowic zamiadomiła policję, że dnia 21 bm. w południe w czasie zwiedzania Sukiennic odłączyła się od wycieczki Helena Kimmel (l. 12), uczennica szkoły wydziałowej w Katowicach i zaginęła. — Robotnicy zajęci przy kopaniu fundamentów na plantach obok głównej poczty znaleźli kościotrupa w pozycji napół stojącej. Zawiadomiony lekarz obwodowy polecił przewieźć kości do Zakładu medycyny sądowej. — Na IV. Komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej zdeponowano 15 blaszanek litrowych nowych, pochodzących z kradzieży. — Posterunkowy napotkał wczoraj błąkającego się chłopca, 12-letn. Haładusa Władysława, który podał, że przybył pieszo do Krakowa z Zawiercia, chcąc tu znaleźć zajęcie. Chłopca zatrzymano na razie na II. Komisarjacie policji przy ul. Tadeusza Kościuszki. — W nocy z 21 na 22 bm. włamano się przez wybicie otworu w murze do jatki mięsnej przy ul. Sebastjana 19. Sprawcy zdemolowali urządzenie jatki, szukając widocznie za pieniądzmi, których jednak nie znaleźli.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WPISY DO SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ w Krakowie na rok szk. 1927/8 zostały już otwarte i odbywają się w kancelarji Szkoły, Karmelicka 32, II p.

WPISY DO PRYW. SEMINARJUM NAUCZYC. ŻEŃ. PP. PREZENTEK w Krakowie ul. św. Jana 7 odbędą się dnia 26 i 27 bm. Egzamin wstępny na I kurs dnia 30 bm. od godz. 9 rano. Seminarjum posiada własną szkołę ćwiczeń i internat dla panienek.

Z **„ODRODZENIA“.** Pożegnalne zebranie towarzyskie sympatyków, senjorów, członków, kandydatów itd. Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“ z okazji zakończenia roku szkolnego odbędzie się o godz. 8-mej wieczór w sobotę dnia 25 bm. w lokalu własnym.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Władysław Konczyński,** weteran z r. 1863, ojciec Dr. Tadeusza Konczyńskiego, znanego publicysty i dramaturga, zmarł w Krakowie w 87 r. życia. Pogrzeb odbył się wczoraj o godzinie 3 pop. na cmentarzu rakowickim przy licznym udziale obywatelstwa krakowskiego oraz władz, które reprezentował Dr. Kwiatkowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej województwa.

Oficerowie nie mają prawa do głosu.

Na tem stanowisku stanęła Komisja wojskowa.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła dzisiaj do załatwienia wniosku w sprawie **uzupełniania ustawy o państwowych prawach i obowiązkach oficerów i szeregowych.** Wnioski te podpisane przez 5 klubów sejmowych, a mianowicie **ZLN., Ch. D., Ch. N., Piast i NPR., dotyczą udziału w wyborach do ciał samorządowych oficerów.** Przed przystąpieniem do porządku obrad poseł **Mączyński** oświadczył, iż z ministerstwa spraw wojskowych otrzymał wiadomość, że **nikt z ramienia rządu nie będzie brał udziału w obradach komisji.**

Poseł Załuska (ZLN.), referując wnioski zmierzające do **uzupełnienia sejmowej ustawy** o podstawowych obowiązkach oraz prawach oficerów i szeregowych, wskazał **art. 12 konstytucji, który wyraźnie zebrania oficerom brania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.** Zachodzi tedy pytanie, czy artykuł ten osądza **również sprawę udziału wojskowych w wyborach samorządowych.** Artykuł 20 ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych zdaje się to **rozsądzać** w ten sposób, że pozbawia **szeregowych czynnego prawa głosowania w wyborach do ciał komunalnych.** Co się tyczy udziału oficerów to w tej sprawie istnieje luka. Tendencją wnioskodawców jest jej zapełnienie. Ponieważ wybory do ciał samorządowych odbywają się **na plotformie politycznej, armja nie powinna być dopuszczona do udziału w nich. Wnioskodawcy projektują, aby do artykułu 61 ustawy o prawach i obowiązkach oficerów dodać ustęp treści następującej: Nie przysługuje im natomiast ani czynne ani bierne prawo wyborcze do jakichkolwiek ciał publicznych, państwowych, samorządowych, wyznaniowych itp.** Gwoli uniknięcia wszelkich wątpliwości ustęp należy **wstawić również do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych.**

Poseł Liebermann (PPS.) wniósł, aby komisja zwróciła się do ministerstwa spraw wojskowych **o wyjaśnienie, jakimi motywami kierował się rząd, nadając oficerom prawo wyborcze.** Ponadto poseł Liebermann zgłosił wniosek, aby sprawa ta **była załatwioną wspólnie przez komisję konstytucyjną i wojskową.**

W dalszej dyskusji przemawiali pos. **Jedynak, Żychliński, Załuska i Polakiewicz.** 13 głosami przeciwko dwom wstrzymującym się od głosowania przyjęto pierwszy wniosek posła Liebermanna tej treści:

Sejmowa komisja wojskowa wzywa rząd, aby udzielił jej wyjaśnień w sprawie zarządzenia, mocą którego uznano dopuszczalność wykonywania przez wojskowych czynnego prawa wyborczego do samorządów.

W głosowaniu przyjęto następnie drugi wniosek posła **Liebermanna, według którego sprawa załatwiona będzie wspólnie przez komisję wojskową i konstytucyjną.** Termin posiedzenia obu połączonych komisyj wyznaczy przewodniczący.

Na następnem posiedzeniu komisji wojskowej, które odbędzie się 24 bm. omawiana będzie sprawa zasiłków dla rodzin osób powołanych **na ćwiczenia.**

Sejm będzie rozwiązany?

TAKIE POGŁOSKI KRĄŻĄ W KOŁACH PARLAMENTARNYCH.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym, w zbliżonych do rządu kołach parlamentarnych omawaina była możliwość **rozwiązania Sejmu obecnego** w związku z przeprowadzeniem uchwały o samorozwiązalność izby niższej, co potraktowane zostało przez niektóre czynniki **rządowe jako demonstracja przeciw rządowi skierowana.** Pogłoski **zaczęły się jeszcze uporczywie powtarzać po konferencjach,** jakie wczoraj na Zamku odbyły się **w godzinach wieczornych pomiędzy Prezydentem a premjerem oraz pomiędzy Prezydentem a wicepremjerem.**

Nowy gabinet rumuński utworzony.

Bukareszt. (PAT). Skład nowego gabinetu rumuńskiego jest następujący: Prezydjum i sprawy zagraniczne **Jan Bratianu,** sprawy wewnętrzne **Duka,** finanse **Wintila Bratianu,** rolnictwo **Argentojanu,** praca **Lupu,** wyznania **Lepadu,** sprawiedliwość **Popescu,** zdrowie publiczne **Inoletz,** roboty publiczne **Nistor,** komunikacja **Dimitrin,** oświata **Angelescu,** przemysł i handel **Marzei,** wojna gen. **Angelescu.**

Piekło otwarło się w Rosji.

STRASZLIWA FALA TERORU W ROSJI.

Do Moskwy dochodzą coraz to świeższe informacje o masowym terorze, stosowanym przez władze sowieckie. Ostatnio otrzymano kilka wiadomości **o rozstrzelaniu w Kronsztadzie 9-ciu oficerów i marynarzy, których podejrzywano o utrzymywanie stosunków z zagranicą. W Mińsku rozstrzelano 27 osób, w Pskowie 17 osób** z liczby aresztowanych za udział w powstaniu, które miało miejsce w okręgu pskowskim.

W związku ze wzmożonym ostatnio kursem teroru w Sowietach **zesłano w tych dniach na wyspy Sołowieckie na morzu Białem 50 b. oficerów carskiej marynarki.**

OFICEROWIE POPEŁNIAJĄ SAMOBÓJSTWA.

Represje stosowane wobec wszystkich elementów podejrzanych o kontrrewolucyjność **doprowadziły do licznych wypadków samobójstw, wśród byłych oficerów carskiej i białej armji, którzy zabijając się, uprzedzają w wielu wypadkach jedynie fakt rozstrzelania ich przez G. P. U. W samej Moskwie skonstatowano kilkanaście podobnych wypadków.**

ZESŁANIA NA SYBIR.

Władze G. P. U. coraz częściej stosują represje zesłania na Sybir, jako karę polityczną. W ciągu ostatniego miesiąca zesłano ogromną ilość do kraju narymskiego około 650 ludzi.

OPOZYCJA WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Teror, stosowany przez władze sowieckie zaczyna budzić opozycję w sferach robotników. W wielu okręgach robotniczych uchwalono rezolucję oświadczającą, **iż robotnicy nie chcą ponosić odpowiedzialności za masowy teror i tracenie ludzi, praktykowane przez G. P. U. Wśród szerokich kół członków partji kommistycznej panuje również wielkie niezadowolenie z powodu teroru kierowanego przez jednostki stojące u steru władzy.**

ROZSTRZELIWUJĄ CIĄGLE.

Oficer armji czerwonej kozaków Knarmider **został rozstrzelany** przy próbie przejścia granicy polskiej **w okolicach Szepetówki. Na Wołyniu nastąpiło kilka dalszych egzekucji dokonanych na tamtejszych mieszkańcach.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lato“ (popularne).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Wieczór recytacyj Juljusza Słowackiego.

—ooo—

GIERASIŃSKI I ŻELSKA ukażą się w Krakowie w swoim najnowszym i najweselszym repertuarze tylko dwa razy, tj. w sobotę 25 go i w niedzielę 26-go bm. w teatrze „Nowości“ przy ul. Rajskiej. Bilety wcześniej do nabycia w firmie J. Rudnicki, Rynek A—B.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szał tańca“.
BAGATELA: „Ubóstwiany sfinks“ (Godzina zwycięstwa).
UCIECHA: Biscot „Opiekun mimowoli“, dramat komiczny w 10 aktach.
NOWOŚCI: „Zięciowie w opałach“ i „10 tysięcy narzeczonych“ (Pat i Patachon oraz Buster Keaton).
PROMIEŃ: „Bunt miłości“, dramat. „A imię jej: kobieta“, dramat.
SZTUKA: „Kobieta i bat“
WARSZAWA: „Przemytnik z czarnego wąwozu“.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W CZASIE DOROCZNYCH TRZYDNIOWYCH UROCZYSTOŚCI KU CZCI BOSKIEGO SERCA JEZUSOWEGO W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w piątek 24 bm. na sumie o godz. 10 grać będzie orkiestra 8 pułku ułanów im. ks. Józefa, w sobotę 25 bm. na sumie o godz. 10 grać będzie orkietsra 5 pułku saperów, w niedzielę na sumie o godz. 10 śpiewać będzie chór męski, na ostatniej Mszy św. o godz. 12 wykona Chór Lutni krakowskiej z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego mszę Battmanna pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, organy p. Kal. Konior.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK odbędzie się procesja Bożego Ciała dziś we czwartek 23 bm. o godz. 6 pop. Dnia 24-go w uroczystość Najsł. Serca Pana Jezusa całodzienna wynagradzająca Adoracja Najśw. Sakramentu.

SENSACYJNE ZNIKNIĘCIE JARACZA.

Lwów. (AW). Całe miasto poruszone zostało tajemniczem zniknięciem znanego artysty scenicznego Stef. Jaracza, bawiącego tu na gościnnych występach. W niedzielę przybył Jaracz do garderoby teatralnej i ucharakteryzował się **na Siewskiego** do zapowiedzianej na wieczór sztuki Perzyńskiego **„Uśmiech losu“.** Przed samem przedstawieniem zauważono nieobecność Jaracza, wobec czego spektakl **został odwołany.** W garderobie artysty znaleziono tylko list **adresowany do córki,** w którym pisze Jaracz, że zostawia jej **pierścionek** i prosi, by nosiła go jako **pamiątkę po nim.** Jaracz opuścił gmach **teatru w ubiorze scenicznym.**

—o()o—

Warszawa. (AW). Wobec oczekiwanych w dniach najbliższych podpisania **pożyczki zagranicznej, spodziewane jest wystąpienie ministra Czechowicza w Sejmie na temat zamierzeń finansowych rządu.**

—ooo—

CHAMBERLIN I LEVINE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT.) Dziś o godz. 10.30 wylądowali na lotnisku **Matyahföld** w pobliżu Budapesztu lotnicy **Chamberlin i Levine.** Na lotnisku oczekiwali ich przedstawiciele **rządu,** władz miejskich, członkowie komitetu przyjęcia, członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze oraz **tłumy publiczności, które zgotowały lotnikom entuzjastyczną owację.** Przemówienie powitalne wygłosił minister handlu **Herrman,** poczem przemawiał poseł Stanów Zjednoczonych Buttler oraz burmistrz miasta Budapesztu **Sipoetz.** Po powitaniu Chamebrlin i Lewine udali się samochodami do Budapesztu.

—o—

Węgrzy wystąpią z Ligi?

Budapeszt. (AW). Baron Szterenyi oświadczył **w Izbie panów, iż należy się zastanowić czy znanej decyzji Rady Ligi Narodów, nie dopuszczającej nowego sędziego do sprawy węgierskich agrarjuszy, mających uledz wywłaszczeniu w Rumunji, nie lepiej jest wystąpić z Ligi Narodów, która w swych decyzjach nie uwzględnia wskazań traktatu Trianon.**

—o—

Swiętokradca w Pradze ujęty.

Praga. (PAT). Wczoraj wieczór aresztowała policja w kawiarni „Rococo“ sprawcę **onegdajszej kradzieży w kościele św. Trójcy.** Jest nim 25-letni subjekt **Franciszek Oswald.** Większość skradzionych przedmiotów policja zdołała odebrać.

—o—

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 24 czerwca.

Kraków (422): 17.30 Program dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Odczyt p. t. „Klub, jako podstawa organizacji sportowej“, wygłosi dr. H. Szatkowski; 19.30 Odczyt p. t. „O t. zw. futuryzmie“, wygłosi p. Jalu Kurek; 20 Rozmaitości, ewentualnie komunikaty; od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 17 Program dla dzieci. Sobótki i Noc Świętojańska; 17.50 Nadprogram i komunikaty; 18 Koncert popołudniowy kameralny; 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikaty PAT; 19.35 Odczyt p. t. „Zwyczaje Świętojańskie w Polsce“; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (273): 13.30 Koncert popołudniowy orkiestry wojskowej 57 p. p.; 17.15 Koncert popołudniowy: 18.35 Nadprogram; 18.50 Przegląd rzeczy ciekawych; 19.35 Pogadanka; 20 Pogadanka; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław (322.6): 16.30, 20.10 Koncert. **Praga** (348.9): 10.50, 12.15, 17, 20 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.05. 17.30, 20.40 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11, 16.15, 20.05 Koncert.

Rzeczy ciekawe.

Przekonywujący argument.

Angielski admirał Kerr przytacza w opublikowanych niedawno przez siebie pamiętnikach. zabawny epizod z dziejów panowania królowej Wiktorji. Jeden z „monarchów“ zachodnio afrykańskich złożony został z tronu, skazany na banicję i ograniczony w składzie swojego licznego hameru do skromnej ilości 5-ciu żon. Murzyński władca uważał, iż ten ostatni warunek stanowi największą zniewagę jego „czarnego majestatu“ i wystosował przeto do Londynu list następującej treści: „Droga siostro-królowo! Wydałaś mi polecenie opuszczenia mojego państwa. Może miałaś słuszne według ciebie ku temu powody. Lecz jednocześnie rozkazałaś, bym nie zabierał ze sobą więcej, jak pięć żon; otóż, ilość ta jest absolutnie niegodna dostojeństwa królewskiego. Proszę cię więc, byś mi pozwoliła wziąć przynajmniej dwanaście żon. Czy zresztą ty sama nie czułabyś się upokorzoną, gdyby tobie pozwolono mieć tylko pięciu mężczyzn? Zastanów się!“ Królową Wiktorję tak ubawiła treść listu, a zwłaszcza ostatni jego ustęp, iż poleciła uwzględnić prośbę swojego czarnego „brata‘ i dodać mu siedm żon.

Klub „milczących kobiet“.

W Manchester założono w tych dniach nawskróś oryginalny, niewidziany dotychczas klub: jest to związek osób wyłącznie płci żeńskiej, który powstał, aby nauczyć kobiety milczenia. Należące do klubu kobiety mają obowiązek przebywać w jego lokalach conajmniej pół godziny dziennie. Mają do dyspozycji wspaniałą czytelnię, palarnię, salę bilardową itd., lecz od chwili wkroczenia w progi klubowe, aż do chwili opuszczenia ich, nie wolno im przemówić choćby jednego słowa. Jeżeli która z nich przekroczy zakaz, musi płacić grzywnę, która w miarę recydywy, staje się coraz wyższą. Metoda ta zamierza nauczyć kobiety wytrwałości i siły woli, niezbędnych do „wiedzy milczenia“. Nie wiadomo jeszcze, czy klub będzie się cieszył długiem powodzeniem, pewnem jest jednak już od chwili jego założenia, iż wymarzonemi członkami dla tego ciekawego klubu byłyby tylko kobiety głuchonieme.

Ruch wydawniczy.

Ks. Nikodem Ludomir Cieszyński — **„Wszystkiem dla wszystkich stałem się!...“** — Zbiór kazań przygodnych. Poznań 1927.

Ks. dr. Jan Stepa — **Neokantowskie próby realizmu u nas. Tomizm** — Tom I. Lwów 1927. Nakł. Tow. „Bibljoteka religijna“.

Ferdynand Goetel **Egipt.** — Wrażenia. — Nakł. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Lwów-Warszawa-Kraków, 1927.

Katalog polskich bibljotek szkolnych według tytułów. — Warszawa, 1926, Nakł. Księg. Perzyński. Niklewicz.

Humor.

Dżentelman. Co! On siedział w więzieniu? A mnie mówił, że znajdował się w towarzystwie krewnych! — Zgadza się.

Nieoczekiwany rezultat. P. Rodzynkiewicz zakłada w Wolce reklamę świetlną i bardzo jest z niej zadowolony. Co kilka sekund oświetla ulicę zapraszając do wejścia. Pewien starszy jegomość wchodzi do sklepu i zauważa: — Pańskie oświetlenie zepsuło się. — Co kilka chwil gaśnie.

Szybka pomoc. Pacjenci uskarżają się u lekarza na zimno, panujące w pokoju. Lekarz do siostry miłosierdzia: „Pokój ten otrzyma nowy termometr“.

Pośpiech. — „Nie mogę dziś wygłosić mego przemówienia“. — „Wielki Boże! Wysłaliśmy je z adnotacją „burzliwe oklaski“ do wszystkich redakcyj“.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Prośba.

W wiosce Tarnowcu leży od szeregu lat ciężko chory ukończony maturzysta L. U. pozbawiony zupełnie wszelkich środków materjalnych i pomocy, która w tym wypadku okazuje się tem więcej konieczną, że odpowiednia kuracja mogłaby tego chorego w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia. Kogo więc Opatrzność obdarzyła dobrem zdrowiem, raczy łaskawie przysłać dla cierpiącego tak długo maturzysty choćby najskromniejszą ofiarę pod adresem: Urząd gminny, Tarnowiec ad Jasło, albo do Urzędu parafjalnego w Tarnowcu (obok Jasła).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.